Nr 36. Kraków, 15 Lutego — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 14 lutego.

Wydział ekonomiczny wiedeńskiej Rady państwa odrzucił wniosek rządowy kredytu 600,000 złr. na koszta wydziału austryackiego w powszechnej wystawie paryskiej zapowiedzianej na rok przyszły. Ponieważ jeszcze Izby nie orzekły o wniosku komisyi, a rząd trwa przy swej pierwotnej propozycyi, sprawa jest otwartą i wymaga zastanowienia.

Ze stanowiska ekonomicznego oszczędność tego rodzaju nie dałaby się usprawiedliwić. Użyteczność wystaw powszechnych, ich wpływ na rozwój ekonomiczny, postęp przemysłu i cywilizacyi, a zwłaszcza na stosunki międzynarodowe jest jeszcze przedmiotem spornym tak w teoryi naukowej, jak i w praktyce, zwłaszcza po niepomyślnych doświadczeniach. Ostatnia wystawa paryska dowiodła, że największe powodzenie i świetność tego wielkiego popisu materyalnych zdobyczy cywilizacyi ani nie dowodzi potęgi politycznej, ani nie stanowi rękojmi pokoju i przyjaźni ludów i rządów. Niepowodzenie natomiast wystawy wiedeńskiej wskazuje, że wątpliwa to dźwignia rozwoju bogactwa narodowego, tam gdzie ten rozwój odbywa się nie regularnym postępem ale chwilowemi wysileniami. W obu jednak wypadkach ujemne skutki wystawy obróciły się przeciw jej gospodarzom, podczas kiedy inne kraje z tego popisu odnosiły korzyść nie dającą się zaprzeczyć. Ryzyko wystawy spada zawsze na urządzających i podejmujących te wędrówki ludowe, które bądź co bądź mają charakter cywilizacyjny i pokojowy. Współzawodnictwo może być tylko dla przemysłu tych krajów niebezpiecznem, które stykając się bezpośrednio, pałają do siebie antagonizmem nietylko ekonomicznym, ale plemiennym i politycznym. Nie są to wyścigi, w których wygrywający bierze wszystkie stawki ze szkodą innych, bo szereg wystaw londyńskich i paryskich przyczynił się do ustalenia pewnej równowagi między różnemi gałęziami przemysłu i bogactwa dwóch narodów, oddawna patrzących na siebie z zawiścią, a od czasu tej nowej konkurencyi i traktatu na wolności handlowej opartego zgodnie postępujących na drodze rozwoju ekonomicznego. Nie podzielaliśmy nigdy przesadnych nadziei, jakie pokładano w wystawach powszechnych, bo wiedzieliśmy, że sam interes materyalny nie wystarcza do przywrócenia harmonii pomiędzy narodami — ale też *fiasco* wystawy wiedeńskiej nie może służyć za dowód przeciw tej potrzebie, jaka w naszej epoce powstała obliczenia się od czasu do czasu z rezultatami zbyt może gorączkowego postępu.

Dla krajów austryackich żadne nie może zagrażać niebezpieczeństwo z udziału w wystawie paryskiej, przeciwnie zaś usunięcie się od niej nie może wpłynąć korzystnie na tak już pognębiony przemysł. Czyliżby ekonomiści wiedeńscy chcieli się odwetować podobną oszczędnością, za olbrzymie straty, jakie marnotrawstwem i lekkomyślnością w czasach przed krachem wiedeńskim ściągnęli na kraje monarchii.

Nie, o to ich nie podejrzywamy. Pobudki czysto polityczne kierowały wydziałem ekonomicznym Rady państwa. Odmowa rządu niemieckiego była dla nich wskazówką. Francya upokorzona w sławie swego oręża, strącona z piedestału politycznej wielkości, zadziwia jeszcze świat niewyczerpanem swojem bogactwem i drażni zwycięzców przewodniczącem stanowiskiem, jakie zachowała w tej dziedzinie. Być może, że próżność narodowa przecenia tę potęgę materyalną, która za wszystko niewystarczy, której też obronić trudno, jeśli jej nie popiera siła moralna. Bądź co bądź iniciatywa wystawy paryskiej miała dodatnie znaczenie. Do Europy zbrojnej i czekającej nowych wojen i nowych zaborów, Francya odezwała się nie w imię odwetu, ale z wezwaniem do współzawodnictwa pokojowego. Niemcy odrzucając wezwanie przyznali się do słabości na tem polu, cofnęli się przed przegraną, jaką ponieśli wobec przemysłu zachodniego na wystawie wiedeńskiej i filadelfijskiej. Kiedy Francya podnosi znów sztandar pokojowy i otwiera szranki do turnieju cywilizacyjnego, szlachetności przyznać nie można zwycięzcom, co w odpowiedzi trącają ustawicznie w oręż, skoro wory z miliardami już wypróżnione, nie zapewniły przewagi materyalnej nad zwyciężonym.

Czy Austrya ma i pod tym względem iść niewolniczo za inpulsem z Berlina, czy ma ona przystąpić do zmowy germanizmu militarnego przeciw cywilizacyjnemu zachodowi? Zaiste, byłoby to słabością nie dającą się usprawiedliwić, byłoby to dowodem zbytecznej uległości niezgodnej z powagą i godnością monarchii, a przeciwnej interesom ludów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 13 lutego.

(*R.*) Gdyby baron Sennyey nie był tak poważnym mężem stanu, nie dającym się użyć do roli statysty, możnaby rzeczywiście mniemać, że całe przesilenie węgierskie zakrawa na żart karnawałowy. Skończyło się więc na tem, co przepowiadali skeptycy. P. Koloman Tisza dziś ponownie konferował przez parę godzin z ministrami przedlitawskiemi w sprawie bankowej. Aby wywrzeć nacisk odpowiedni, p. Tisza zrzucił na chwilę suknię prezesa ministrów i stał się osobą prywatną. Jako taka konferuje z gabinetem ks. Auersperga. Uda się ugoda — to znów wdzieje suknię prezesa gabinetu. Po tem, co zaszło, trudno przypuścić, aby przemiana taka mogła nastąpić inaczej, jak tylko w razie, jeźli p. Tisza odniesie zwycięstwo. Wiadomo, że skład rady zawiadowczej przyszłego Banku narodowego stanowił główny punkt sporny. *Fremdenblatt* dziś przypomina, że właściwie trzy były punkta sporne, że zatem istnieje szerokie pole do „wzajemnych ustępstw.“ Zapewne Przedlitawia zrobi koncesyę w sprawie składu rady zawiadowczej. Być może, że minie przesilenie w Węgrzech, ale powstanie potem pytanie, czy Rada państwa zgodzić się zechce na umowę tego rodzaju.

Wiedeń 13 lutego.

Komisya Izby poselskiej rozpatrująca projekt procedury cywilnej odbyła dziś posiedzenie i obradowała nad znaną poprawką wniesioną do § 14go projektu procedury egzekucyjnej przez dep. Dra Dworskiego na sobotniem posiedzeniu Izby. Z łona komisyi wyszedł dziś wniosek, aby w miejsce tej poprawki do § 14go zmienić mniej więcej odpowiednio §§ 23 i 24, które wedle brzmienia projektu dają wierzycielowi prowadzącemu egzekucyę i delegowanemu sądowemu prawo zażądania sądowej inspekcyi naocznej na nieruchomości idącej na sprzedaż.

Deput. Dr Dworski i Dr Kabat bronili znanej poprawki swej, nakoniec jednak zgodzili się od siebie na zaniechanie jej przy § 14tym, a zmienienie §§ 23go i 24go w tym duchu, że na żądanie wierzciela prowadzącego egzekucyę, lub dłużnika egzekwowanego, lub któregokolwiek wierzyciela hipotecznego sądowe opisanie nieruchomości powinno być dozwolone i przeprowadzone. Taką treść tych paragrafów postawili rzeczeni dwaj deputowani Polacy jako *ultimatum* swoich ustępstw, zastrzegając sobie nadto przyzwolenie Koła polskiego. Głosowania dziś jeszcze nie było, odbędzie się dopiero na następnem posiedzeniu komisyi, prawdopodobnie jutro, a są widoki, że zmiana w duchu powyższym będzie uchwalona.

Sprawa urzędowego obesłania wystawy paryskiej przez Austryę, postawiona na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia pełnej Izby, bardzo żywo zajmuje umysły. Dotychczas zapisało się do głosu za znanym wnioskiem mniejszości komisyi budżetowej, t. j. za obesłaniem wystawy, około 20 mówców, a jeden tylko przeciw niemu; ten jeden zaś był już zapisany także za wnioskiem, ale będąc jednym z ostatnich, tak, że przez zamknięcie dyskusyi mógłby być pozbawiony głosu, a chcąc koniecznie przemawiać w tej sprawie, zapisał się następnie przeciw wnioskowi; nada więc przemówieniu formę niby przeciwną, w rzeczywistości będzie mówił za wnioskiem. Z deputowanych Polaków właściwie nikt przemawiać nie ma; dep Mendelsburg jednak zapisał się do głosu, aby na wszelki wypadek módz go odstąpić jednemu z naszych deputowanych.

Wiedeń 13 lutego.

(*n.*) To, o czem wam wczoraj doniósłem jako prawdopodobnem, stało się już faktem. Dziś w południe ciż sami trzej rozjemcy z węgierskiej i austryackiej strony, którzy odbywali dotąd rokowania o pojednanie, zebrali się u prezesa ministrów ks. Auersperga, aby doprowadzić do skutku porozumienie w punktach spornych. Stało się to na wyraźne żądanie korony po wyczerpaniu wszelkich kombinacyj utworzenia nowego gabinetu węgierskiego i z uwzględnieniem tej okoliczności, że próba utworzenia w Austryi gabinetu, aby dalej pójść w koncesyach niż gabinet Auersperga, napotkałaby na te same trudności jak podobne usiłowania za Litawą. W kołach świadomych mają przekonanie, że ostatnia próba w istocie doprowadzi do porozumienia. Przypuszczenie to opierają na tem, że zerwana nić rokowań nie prędzej będzie zawiązaną, zanim z obu stron objawi się wola dojścia do zgody za pomocą koncesyj, a obok woli tej przeświadczenie, że to stać się może rzeczywistością. Nie wiedząc jaki rezultat przyniosły obrady trzech węgierskich i trzech austryackich mężów stanu, ośmielam się przepowiedzieć, że w końcu dzieło pojednania po tylu przeszkodach dojdzie do kresu. Jeżeli się to uda, Tisza złoży nowy gabinet węgierski. Dotąd prowadził on i dwaj jego koledzy rokowania, jako *de facto* do dalszej decyzyi zajmujący posady ministrów.

Co do odpowiedzi na okólnik rosyjski odbywają się obecnie między mocarstwami porozumienia. Usiłują one zgodzić się na wspólny punkt zapatrywania, lecz o nocie zbiorowej lub równobrzmiącej nie ma mowy. Spodziewają się inicyatywy projektu naprzód od Anglii, gdyż nota rosyjska głównie do tego mocarstwa była adresowaną.

Wiedeń 13 lutego.

△ Tisza pozostaje na czele rządu węgierskiego. Gdy wszyscy przez monarchę zawezwani najznakomitsi węgierscy mężowie stanu i naczelnicy stronnictw: Sennyey, Mailat, Seczen (konserwatyści); Gbiczy, Szlavy, Bitto, Gorove (deakiści) przedstawili, że tylko teraźniejsze ministeryum Tiszy może wśród obecnego położenia i stosunków partyi znaleść poparcie większości w Sejmie i konstytucyjnie rządzić, — Cesarz zawezwał dzisiaj Tiszę do złożenia gabinetu a raczej do cofnięcia swej dymisyi. Na wezwanie to Tisza oświadczył, że gotów jest żądaniu monarchy odpowiedzieć: „jeżeli zapewni się o możności porozumienia się z teraźniejszym rządem austryackim co do spornych pytań w sprawie bankowej.“ Następnie na bezpośrednie wezwanie Cesarza objawił gotowość udać się zaraz z obecnymi we Wiedniu kolegami Wenckheimem i Szellem na rozmowę z austryackimi ministrami, aby poznać, czy porozumienie w sprawie bankowej jest możebne czy nie. Szczegóły te wiem z dobrego źródła.

Jakoż dzisiaj po 12 godzinie udał się Tisza do ks. Auersperga, który poprzednio miał krótkie posłuchanie u Cesarza. W naradzie, która się zaraz popołudniu u prezesa ministrów austryackich odbyła, jak to wam telegrafowałem, wzięli udział: ks. Auersperg, Lasser, de Pretis, Chlumecki, a z węgierskiej strony Tisza, Wenckheim i Szell. Celem rozmowy było zbadanie, czy główne pytanie sporne o skład naczelnego komitetu bankowego da się zagodzić w sposób, aby była ocalona — przynajmniej co do formy — zasada równorzędności, z którą Tisza w swej mowie 9 t. m. w Izbie poselskiej połączył kwestyę „godności narodu“ i „państwowego znaczenia Węgier“, bez udzielenia Węgrom przeważnego wpływu w tym komitecie.

Nie jest mi znany dotychczas rezultat dzisiejszej rozmowy ministrów u ks. Auersperga; ale z obecnego położenia rzeczy, z dotychczasowego sposobu postępowania gabinetu austryackiego i z tego co doszło do mojéj wiadomości, wnoszę, że ministeryum austryackie chce zasięgnąć na drodze prywatnéj opinii swego stronnictwa lub nawet wszystkich stronnictw w Izbie poselskiej, z jakiemi zmianami możnaby się zgodzić na pośredni projekt przyjęty 5go t. m. przez Tiszę. Przypominam, że według tego projektu, komitet bankowy miał się składać z czterech członków wybranych przez akcyonaryuszów na przedstawienie rządu austryackiego, z czterech na przedstawienie rządu węgierskiego, a czterech dowolnie wybranych przez akcyonaryuszów. (Nawiasowo dodam, że niektóre dzienniki podając ten projekt wymieniły liczbę pięciu zamiast czterech, albowiem dodawały dwóch wicegubernatorów banku, którzy mają być także członkami komitetu, ale nie będą wybierani przez akcyonaryuszów na przedstawienie rządów, lecz bezpośrednio mianowani: jeden przez rząd austryacki drug przez węgierski.)

Z dzisiejszego usposobienia stronnictwa wiernokonstytucyjnego wnoszę, że większość jego zgodziłaby się na ten projekt, przedstawiając, że i w tej formie wyboru austryacka połowa monarchii będzie miała w komitecie bankowym przeważną większość, a nawet tę samą liczbę dziewięciu, której ostatecznie ministeryum austryackie żądało; albowiem owi czterech członków dowolnie przez akcyonaryuszów wybierani, będą z pewnością obywatelami austryackimi gdyż po tej stronie jest ogromnie przeważną większość akcyonaryuszów banku. Tak rozumują dzisiaj wiernokonstytucyjni.

Gdyby inne stronnictwa pytane były przez rząd na drodze prywatnej, oświadczyćby, zdaniem mojem powinny, że do władzy wykonawczej należy na swoją odpowiedzialność kwestye takie rozwiązywać, a władza ustawodawcza wtedy o tej sprawie będzie orzekać, gdy ona na właściwej drodze konstytucyjnej do

Część literacko-artystyczna.

PODRÓŻE I PAMIĘTNIKI.

V.

Powiedziawszy wyżej, że opinia współczesna, nie zawsze bywa wyrocznią dla przyszłości — stosujemy to jak raz do monografii pod tytułem: *Andrzej z Piasków Bobola* podkomorzy koronny Zygmunta IIIgo, napisanej przez p. Ludwika Zarewicza. *) Jest to rzeczywiście pamiętnik dający nam bliżej poznać męża wielkiej prawości, pełnego cnót domowych i publicznych, gorąco przywiązanego do wiary św. katolickiej — a przedstawionego w fałszywem świetle przez historyka-biskupa, człowieka podejrzanego charakteru, wątpliwej nauki, słowem, jednego z rzędu tych pisarzy, co wartość swoją zasadzają na poniżeniu drugich, czyli używając lepiej malującego porównania, gaszą świece, lampy, pochodnie nawet, aby tylko jedną ich łojową świeczkę widać było w ciemności. Jednostronny, a raczej ujemny sposób zapatrywania się późniejszych naszych badaczy dziejów na sprawy religijne, w czem byli tylko echem filozofii niewiary, wynoszącej pod nieba tak zwaną tolerancyę — sprawił, że ślepo polegano na zdaniu owego biskupa i słowa jego kroniki przytaczano, jako powagę. Poszło ztąd, że o Zygmuncie III ustaliło się wiele fałszywych mniemań, przypisywano mu ślepe poddanie się wpływowi Jezuitów, którzy stłumić mieli światło nauki, wywoływać prześladowania różnowierców, nareszcie przygotować bunty Chmielnickiego. — Wszystko złe walono na ten zakon, który chyba tem zgrzeszył, że od samego początku nigdy się niezachwiał w swoim charakterze, obrońcy katolickiego Kościoła, i zawsze gotów był stać na wyłomie. Andrzej Bobola od serca przyjaciel Skargi, dobrodziej zakonu — nieuszedł ogólnej proskrypcyi rozciągniętej na Zygmunta III, na Jezuitów, i na Kościół. Dziwna rzecz! te same nienawiści różnowierczo-anarchiczne, jakie podkopywały tron katolickiego monarchy, jakie biły o katolicyzm i fałszowały wszelką prawdę, aby zdyskredytować w opinii świata tron i kościół — poślubiła o dwa wieki późniejsza generacya historyków i publicystów, zastawiając się ową zachwaloną kroniką Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego, a i innemi pismami pochodzącemi najczęściej ze źródeł protestanckich. — Nasza bieżąca epoka używa pod jednym względem wielkiego szczęścia, a tym jest wolność słowa. Miecz to wprawdzie obosieczny — ale cóż robić! jeżeli fałsz wojuje jednym ostrzem, to prawda na swoją obronę ma drugi, a w dodatku i koniec miecza, który właściwie rozstrzyga. Dzięki temu przywilejowi, przyszła kréska na Piaseckiego i jego kronikę. Zmarły niedawno Julian Bartoszewicz roztrząsnął krytycznie żywot autora, i jego kronikarską pracę — i dowiódł, że jeden i druga były siebie warte. Że biskup niemiał katolickich przekonań, aż nadto pokazuje się, kiedy sam jeden obstawał w senacie za tem, żeby Władysław IV żenił się z Palatynówną Renu, twardą protestantką — a uczynił to w widokach pochlebienia się panu, i zrobienie karyery — nuncyusz Visconti, dobrze go poznał i ocenił, kiedy o nim napisał w swej relacyi: „jest on ostatnim w zasłudze i zaletach, a może nawet niegodnym liczyć się między biskupami. Jest słowem jednym z tych ludzi, co niemogąc się wznieść własnemi siłami, starają się przylgnąć do drugich, a pochlebiając ich namiętnościom zaskarbić sobie ich łaskę. Skąpy aż do sknerstwa, nieporządny w czynach i mowach często tak bezbożnie politycznych, iż możnaby nieraz słusznie wątpić, o jego sposobie myślenia w materyi religii.“

Czego ś. p. Bartoszewicz niedopowiedział o Piaseckim, dopełnił tego p. Zarewicz, w dodatku do żywota Andrzeja Boboli niesłusznie przedstawianego nam za jakiegoś grubiańskiego, niedostępnego, ponurego bigota. Tymczasem najpoważniejsze głosy współczesne inaczej malują tego dworzanina, który służył pod czterma królami. Pomijając co o nim pisali duchowni, przytoczymy, jak go scharakteryzował Jakób Szczawiński wojewoda brzeski, dworzanin jak i Bobola. „Był to człowiek w życiu bardzo święty — mówi on w jednym ustępie — na urzędzie wierny, w szczęściu swojem wysokiem skromny, przyjaciel zawsze jednaki, w służbach pańskich pilny, ojczyznę nie prywatę swą miłujący, szczerowierny, baczny, obyczajów staropolskich, ludzi chlebodawca wielki, pobożny, cnotę nad wszystko miłujący. Jednem słowem we wszystkich sprawach wielki tak, że go wielkim Podkomorzym, wielkim Bobolą słusznie nazwać mamy; bo wielkich cnót, dzieł szlacheckich wielki nam po sobie przykład zostawił.

Sumienna praca p. Zarewicza rehabilitowała tę poważną postać zacnego podkomorzego, ten piękny wzór męża wychowanego na dworach naszych królów, który umiał nieskażonym charakterem wznieść się nad ułomności i przywary tych ludzi, co służą przy wielkim ołtarzu. Na końcu dołączonych jest dziesięć listów Boboli pisanych do Rudnickiego biskupa warmińskiego w rzeczach potocznych.

Cała ta monografia czyta się z przyjemnością i zajęciem. Autor ma sposób tłumaczenia się jasny, logiczny, dokładnie ścisły, a przytem nieobciążony drobiazgami historycznej erudycyi, częściej wikłającemi niż wyświecającemi przedmiot.

*) We Lwowie: Nakładem X. Podolskiego, r. 1876.

VI.

Wszystkie — a wcale liczne pisma pseudonima, Heleniusza, mają osobną cechę, po której dadzą się poznać. A tą jest głębokie przejęcie się dotatniem życiem naszej przeszłości. — Są one zatem, jakby repliką na częste procesa wytaczane dawnej Polsce przed kratkami trybunału historyi i polityki. Heleniusz jednak nie wdaje się w spór, nieodpowiada punkt za punktem, ale idzie swoją drogą obciążony pamiątkami wspomnieniami i tradycyami tego społeczeństwa, które zniknęło; kroczy on nie oglądając się ni w lewo, oni w prawo, z okiem w niebo wzniesionem, jak ten, co wierzy, co pokłada nieograniczoną ufność w miłosierdziu Bożem. Materyę do opowiadań swoich bierze z życia narodu, społeczeństwa i pojedyńczych osób; szczególniej z okolic Wołynia, Podola, Ukrainy, gdzie jak się zdaje przeżył lata i był świadkiem wielu zdarzeń i przejść.

Ostatnie jego dzieło w dwóch grubych tomach traktuje o najrozmaitszych przedmiotach. Tytuł: *Wspomnienia lat minionych*, istotnie odpowiada treści; starał się też nagromadzić wielką obfitość pamiątek, już pod względem stanu Kościoła w tych prowincyach; jak o klasztorach, misyach, o prześladowaniu Unitów o miejscach cudownych; już o duchu panującym w obywatelstwie i między ludem, wyprowadzając na widownię niektóre możne i szlacheckie rodziny, i odmalowując wybitne charaktery starych wojskowych polskich; nie pominął życia młodzieży po szkołach, trybu edukacyi; prześladowania młodego pokolenia; spisków, sybirskich wywozek, pozbierał nawet piosenki ruskie, i polskie najwięcej patryotyczne i z tych cegiełek zbudował niejako ten gmach polskości, jaki się wznosił w tych prowincyach póki nieobaliła go burza.

Autor stara się korzystać z pamiętników już ogłoszonych drukiem, z których wyjmuje to, co najwięcej może interesować, i co najlepiej do jego zamiaru przypada, zamiar ten dość jest widoczny; chce on ożywić pamięć, rozegrzać serca dla tej przeszłości, którąby chciano do szczętu wytępić, aby się zgodzono ze stanem teraźniejszym narzuconym przez przemoc, a niekiedy nawet uwielbionym przez odstępców wiary i ducha narodowego, pod tytułem rozwojowego postępu ludzkości.

Zbiór ten na pozór luźnych artykułów, tworzy jednak całość, nie powiemy skończoną i zamkniętą, bo jeszcze tyle stron możnaby dotknąć — lecz tę całość, nad którą wznosi się już sklepienie z łez, ofiar, cierpień, tęsknot, pragnień, nadziei...

Jest to zatem jakby pamiętnik z życia wszystkich pamiętników z tej pogrobowej epoki, mającej wiele podobieństwa z człowiekiem umarłym pozorną śmiercią, a jednak żywym bo szamocącym się aby wieko trumny odwalić.

W tych *Wspomnieniach lat minionych* obok wielu ustępów znanych zkądinąd, nierzadko natrafi na nowy materyał, wydobyty najczęściej, gdzieś z ukrycia jako relikwię pobożnie przechowywaną po jakim biednym męczenniku co zeszedł ze świata pod innem nazwiskiem — wygnancem na własnej ziemi, śród swoich.

Do takich relikwij należy niezmiernie zajmujący pamiętnik pozostały po Sawiczu synu księdza unickiego na Litwie, który uczył się medycyny w uniwersytecie wileńskim i był wmieszany do sprawy emisaryusza Konarskiego. Uwięziony wraz z tylą innymi doznał najsroższych katuszy w lochach, gdzie go trzymano wśród gadów, „śledźmi karmiono a pić niedawano.“ Nie skompromitowawszy nikogo w tej długiej, groźbą, torturami i podstępem prowadzonej inkwizycyi, doczekał się nareszcie wyroku skazującego go w sołdaty na Kaukaz. Długo tam przebywał wiodąc smutny żywot sołdata, oddanego na pastwę kaprala, który zęby wybijał i nie żałował szturchańców i kijów na mustrze. Stojąc załogą w Kislarze postanowił ratować się z tego piekła ucieczką; dopomógł mu jeden kupiec, litościwy ormianin. W drodze był napadnięty przez włóczących się Kałmuków, którzy go obdarli. Różne przechodząc koleje, ujęty był w Besarabii, jak „brodiaha“ i znowu skazany w sołdaty, do pułku stojącego w Czernigowie. Tam poznał się w łazarecie z felczerem, któremu udzielał nauki medycznej, tak iż ten zdał egzamin i został lekarzem, za co mu się odwdzięczył, dając swoje papiery i nazwisko. Sawicz tedy pod nazwiskiem Hellego, zaopatrzony pieniędzmi przez felczera puścił się w drogę w zamiarze dostania się do Galicyi, a stamtąd do Francyi. Jednakże okradziono go w drodze. Przybywszy do Kijowa uciekł się pod opiekę studentów i ci go wyprawili do Berdyczowa, gdzie w okolicy zaczął leczyć i w skutek szczęśliwych kuracyj, zyskał rozgłos dla siebie, szczególniej między ludem. Już nawet wystarał się był o paszport zagranicę, kiedy opatrując cholerycznych padł ofiarą tej epidemii. Kilku osobom zwierzył się kim był i umierajac polecił im rozgłosić swoje widzenie, jakie miał siedząc w wileńskiom więzieniu.

Widzenie to miał na modlitwie r. pańskiego 1838 d. 5 sierpnia w więzieniu *in Monte Salvatoris* pod Nrem 32.

Spisał on je pod straszną przysięgą: „Jeśli to, co mówię, prawdziwem nie jest, to ujrzycie fałsz wyryty na czole duszy mojej w wieczności.“ Pismo to ułożone stylem biblijnym, pełne gorącej wiary w prawdę i w jej tryumf ostateczny skutkiem miłosierdzia boskiego nad nieszczęśliwym ludem długo chował w skrytości; lecz wyznaje, że wszystkie ciężkie cierpienia przez jakie przechodził, zsyłane mu były za ociąganie się w rozgłoszeniu onego. Są to wymowne napomnienia do zwrócenia się ku Bogu i do pełnienia jego woli. Co się zaś tyczy widzenia, tak je opowiada: „Ujrzałem kulę ziemską i Jezusa Chrystusa na niej; miał on matkę po prawicy, a po lewicy krzyż na którym cierpiał; rękę spuścił nad moją niegodną głową. Z rany jego prawego boku wychodził promień światła.... Skutkiem Jego Miłosierdzia widziałem rozwidnienie się na starym świecie, ale tylko na jednym miejscu, gdzie przestrzeń była grubą warstwą krwi ludzkiej zalana.... Krew ta była czarna, źle woniejąca, a na niej jaśniejsze smugi krwi.... Była to krew rzeczywista nie co innego; widziałem i czułem jej zapach.... Nie było to na żadnem innem miejscu jeno w miejscu odpowiadającem Podolowi i Rusi Czerwonej. Słyszałem ludzi rozmawiających tam po polsku; znam przecież ojczysty język; mówili po bratersku itd.“ Sowicz jeszcze w Wilnie mówił o tem widzeniu kolegom więziennym; ci przypisywali to halucynacyi, on też sam to uważał za majaczenie w stanie gorączkowym. Atoli przekonał się później, że ilekroć przypadła nań śmiertelna choroba, lub inne jakie utrapienie, słyszał głos wewnętrzny powiadający mu że to jest z wyższego dopuszczenia, za ukrywanie tej tajemnicy; jakoż każdym razem co już postanowił pismo swoje ogłosić, ustępowała choroba i mijało strapienie.

Czytając ten osobliwy w swoim rodzaju dokument, nie można zaprzeczyć, żeby to wszystko co mówi o miłości Boga, o nieograniczonej ufności w Jego miłosierdzie, i o zwycięstwie prawdy nad fałszem, niezgadzało się z tem co Kościół rzymski co dzień swym wiernym podaje. Owe zaś widzenie krwi, nie od dziś krąży między ludem w mglistem podaniu. O tych *Wspomnieniach z lat minionych* Heleniusza to jeszcze można powiedzieć na ich zasługę, że się różnią w swoim sposobie trafiania do przekonań, od sposobu innych moralistów. Opowiadanie pełne szczegółów, obraz dramatyzowany, więcej interesują i pociągają a temsamem robią większe wrażenie, niż obrok duchowny najwyborniejszej argumentacyi i sentencyi. Takie np. *Wieczory Pielgrzyma* Witwickiego, chociaż liczą się do rzędu najwyborniejszych książek, przesunęły się przez masę główʼ; wszyscy jednogłośnie przyklasnęli mądrym i budującym radom — a mimo tego, nie widać w naszem społeczeństwie, żeby się tak z gruntu przerobiło jak chciał ten zacny miłośnik Boga i ojczyzny. Moraliści jak Modrzewski, Starowolski, Jędrz. Maks. Fredro, Krasicki i tylu innych powiedzieli tyle złotych prawd; odpadły one jak groch od ściany i niczemu niezapobiegły. Być może, że sposób jakim Heleniusz przemawia, bardziej objektywny, skuteczniej się przyjmie.

niej przyjdzie. Odwoływanie się co chwila rządu do opinii swego stronnictwa parlamentarnego lub wogóle do partyj w Izbie w sprawach, których roztrzygnięcie do władzy wykonawczej należy, (jak to często a ostatni raz w listopadzie r. z. ministeryum austryackie czyniło) jest uchylaniem się rządu od odpowiedzialności za czynności do niego należące i zasłanianiem się opinią Izby lub stronnictwa parlamentarnego.

Cokolwiekbądź przesilenie w gabinecie węgierskim jest prawie ukończone a natomiast przyszłoby do do zmiany w austryackim gabinecie, gdyby tenże nie porozumiał się z pozostającym u steru rządu węgierskiego Tiszą. Sądzić jednak można, że porozumienie to nastąpi.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia jest sprawa urzędowego działu w wystawie powszechnej paryskiej t. j. udzielenie przez skarb państwa zasiłku 600,000 złr. na pokrycie części wydatków udziału przemysłowców austryackich w tej wystawie. Wiadomo, że większość komisyi izbowej wnosi o odmówienie tej subwencyi, t. j. aby Austrya nie brała urzędowego udziału w wystawie paryskiej. Jakkolwiek większość różnemi pozorami wniosek swój uzasadniała, jednak głównym powodem jest polityczny, iż rząd cesarstwa Niemieckiego odmówił udziału w tej wystawie. Mniejszość komisyi czyni wniosek przeciwny, a zdaje się, że za mniejszością komisyi będzie przeważna większość Izby, gdyż za nim zapisali się jako mowcy członkowie stronnictwa prawa, klubu morawskiego, koła polskiego, centrum Izby, a nawet kilku z lewicy. Przeważnie tylko partya tak zwana „wielko-niemiecka“ jest za tem, aby Austrya poszła za przykładem Niemiec i odmówiła urzędowego udziału w wystawie.

Poznań 10 lutego.

Bióro Wolffa doniosło nam, jako w Rzymie wręczono pozew naszemu Kardynałowi Prymasowi na dwa termina sądowe w Poznaniu, 7 i 8 t. m. odbyć się mające, a tyczące się nowych przekroczeń ze strony Kardynała Prymasa, praw kościelnych pruskich. Tu w miejscu nie wiedziano nic o żadnem śledztwie — wyraźnie chodzi o zaoczne kondemnaty — jako grunt do orzeczenia expatryacyi, czyli wieczystej banicyi X. Prymasa.

Wogóle od ostatnich wyborów do Izb pruskich w monarchii, które znów przywiodły do Izby poselskiej tak znaczną większość liberalno-rządową, prześladowanie religijne olbrzymio wzrosło, a bezwzględność na tem polu, czyli bezprawne interpretowanie ustaw przechodzi wszelkie możliwe granice. Do takich interpretacyj zaliczamy nowe rozporządzenie, odbierające wikaryuszom zastępstwo proboszczów w rok po śmierci plebana, co znów u nas mnóstwo parafij na sieroctwo duchowne skazuje. Nie mogąc sobie ani zdobyć ani złamać duchowieństwa, całem wysileniem jest jaknajwiększą liczbę ludności pozbawić pomocy i pociech religijnych.

Uderzającym też faktem i u nas i w innych prowincyach, że obecnie sądy, w sprawach przeciw duchownym rzadko bezzwłocznie po rozprawie sądowej, jak dotąd się działo, wyrok wydają; zwykle ogłoszenie wyroku odraczają obecnie na tydzień lub dwa, co jest wybitnym a bolesnym dowodem o zupełnej utracie niezależności sądów, którym ten czas potrzebny do wybadania wyższych instancyj, zwłaszcza władz administracyjnych, jaki wyrok jest pożądanym. Fakt również oburzający, że w sprawach przeciw duchownym, sądy używają księży odstępców, publicznie exkomunikowanych, jako znawców, jako powagi do tłumaczenia i zastosowania uchwał konsilium trydenckiego, i rozporządzeń władz duchownych dawniejszych. Czyż to nie jest wstrętnem i oburzającem do najwyższego stopnia?

Wydając ustawę o zarządzie majątków kościelnych, rząd sądził, że Kościół jej nie uzna i że od razu cały majątek kościelny pod swój wyłączny zarząd zagarnie. Gdy się inaczej stało i Kościół zezwolił wiernym na mocy tej ustawy na udział w zarządzie majątku kościelnego, rząd zawiedziony w swych nadziejach, na innej drodze dąży do zagarnięcia wyłącznego tegoż zarządu, prześladując, szykanując do nadzwyczajnego stopnia, karami pieniężnemi okładając, traktując zarządy jakoby najniższą biurokracyę, tak, że rzeczywiście wielkiej cierpliwości i zaparcia się potrzeba, by wytrwać na tem stanowisku. Mamy już kilka przykładów, gdzie zarządy majątków kościelnych, nie mogąc znieść ciągłych szykan, ustąpiły, pragniemy by jaknajmniej podobnych było wypadków, ale się nie dziwimy, bo nadludzkiej cierpliwości od ludzi żądać nie można, przeciw systematycznej szykanie, upośledzeniu, karaniu, skierowanemu ku temu, by zajęte stanowisko niemożliwem uczynić.

Z prześladowaniem religijnem krok w krok postępuje prześladowanie narodowe coraz dotkliwsze: w żadnej już szkole słowa po polsku nie usłyszy, dzieci dziczeją, dokonanie edukacyi starszej młodzieży w innych warunkach wychowanej niemożliwem za pomocą szkoły, germanizm pod formą pieśni kościelnych wdziera się do kościoła. W sądach, administracyj również język polski wygnany, a biedny lud — na tysiączne straty — nieraz osobistej wolności z powodu niezrozumienia stron przez sędziów, urzędników administracyjnych, wystawiony na łup pokątnych doradzców, którzy skargi, obrony, podania, za krwawo zapracowany grosz ludowi piszą.

Większe nastąpi zamięszanie z powodu zmiany nazwisk wiosek i miasteczek na niemieckie, z powodu tłomaczeń imion i nazwisk polskich, przy meldunkach, w urzędach stanu cywilnego, przy urodzeniach, małżeństwach i śmierciach. Z tego powodu już w najbliższych generacyach powstanie taki zamęt w stosunkach familijnych i majątkowych, którego rozmiarów dziś osądzić nie można.

W tej chwili dowiaduję się, że Zarząd rządowy majątków kościelnych wezwał zarządy parafialne o szczegółowy raport co do Bractw istniejących w poszczególnych parafiach, gdyby chodziło tylko o pytania, o majątek Bractw, możnaby reskrypt ten znaleść usprawiedliwionym, ale ponieważ pytania rządowe rozciągają się i co do celów tychże Bractw i co do ich potwierdzeń przez władze duchowne, wyraźnem jest wdzieranie się tej nowej, zupełnie cywilnej i majątku kościelnego się tyczącej władzy w sprawy i sfery duchowne. Pan Massenbach pozuje wyraźnie na biskupa, odpowiedź dozorów kościelnych będzie w tej materyi niemożebną, jeżli nie zechcą przekroczyć zakresu przyzwolonego przez Rzym, a więc konflikt gotów, o co przedewszystkiem chodzi, jak to na początku listu wspomniałem.

Zdaje się, że otrzymamy w tym roku instytucyę, od dawna pożądaną — Towarzystwa kredytowego włościańskiego. Zdaje się, że ma być połączonem z istniejącem cały kraj obejmującem, ale sądzimy, że tylko administracyjnie, bo finansowo instytut podobny koniecznie osobno prowadzonym być musi, bo i taksy i egzekucya inne być muszą jak przy większych posiadłościach. Własności włościańskie 2000 złr. wartości mające, najniższą wartością mogącą być pożyczką do połowy wartości obciążone.

Na dzień 1go marca zwołanym jest wiec do Poznania z naszej dzielnicy kraju, celem urządzenia adresu pielgrzymki do Rzymu, na uroczystość tegoroczną jubileuszową Ojca św. w maju przypadającą.

Jako *curiosum* donoszę, że odezwa hr. Platera znalazła u nas w jednem piśmie uznanie; w *Warcie* wychodzącej w Poznaniu, chyba z tego powodu, że *Warta* zdaje się, pomimo różnych zalet mieć tę słabość, że zawsze stara się być innego zdania od wszystkich.

Namiestnik mianował adjunkta konceptowego Władysława **Pizara** komisarzem powiatowym.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Henryka **Żebrowskiego**, rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Gródku, Marcelego **Bahra** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szczyrcu i Franciszka **Zarudzkiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły filialnej w Zalesiu.

Wiedeń 13 lutego. Wydział Izby deputowanych do reformy podatków obradował wczoraj nad § 4 ustawy o opodatkowaniu spółek akcyjnych. Sprawozdawca Dr Beer wniósł, aby przyjąć osnowę tego paragrafu według wniosku rządowego, na co się Wydział po dłuższej dyskusyi zgodził. Podobnież § 5, do którego jednak uchwalono na wniosek sprawozdawcy dodatek, że przedsiębiorstwom wolno wciągać podatek zarobkowy do podatku dochodowego od akcyj. § 6 przedłożenia rządowego przyjęto bez zmiany, bo tylko z poprawką więcej stylistyczną.

Wydział ten zamierza jeszcze w tym miesiącu załatwić swą czynność tak, ażeby w pierwszych dniach marca ustawy o reformie podatkowej mogły być wniesione do Izby deputowanych.

— Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z 27 stycznia 1877 r., odnoszące się do obligacyj renty złotej; oraz rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 10 lutego 1877 r. zaprowadzające nowe przepisy o sygnałach na kolejach żelaznych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Anglia.

Rozprawy adresowe w parlamencie angielskim i **księga błękitna** zwracają teraz powszechną uwagę. Dnia 8go lutego królowa Wiktorya otworzyła parlament mową tronową, którą podaliśmy przed parą dniami, tego samego dnia popołudniu Izba wyższa odbyła posiedzenie pod przewodnictwem lorda kanclerza. Z powodu ważności rozpraw prawie wszyscy lordowie byli obecni, lorda Beaconsfielda, który po raz pierwszy ukazał się w Izbie, wprowadzili lordowie Derby i Bradford wśród powszechnych oklasków. Po powtórnem odczytaniu mowy tronowéj przez lorda kaclerza, lord **Grey de Wilton** wniósł adres do królowéj w odpowiedzi na mowę tronową. Lord **Haddington** poparł ten wniosek.

W imieniu opozycyi przemawia przywódzca jéj lord **Granville** b. minister spraw zewnętrznych. Stara się on wykazać zmienność polityki obecnego gabinetu. Niechce aby traktat paryski z r. 1856 uważano za nie były i broni zmian tego traktatu zaprowadzonych w r. 1871 za jego urzędowania. Mowca krytykuje następnie rozmaite mowy ministeryalne, zwłaszcza zaś mowę prezesa ministrów w Aylesbury i Guildhall, którą ocenia bardzo surowo. Zaleca on rządowi rozsądną politykę wezwania Europy do wspólnego działania przeciw Turcyi, w celu zmuszenia jéj do przeprowadzenia reform. Obawia się aby Anglia obecna nie była jedyną przeszkodą do podobnego porozumienia wszystkich mocarstw europejskich. Jest przekonanym, że zbytecznem będzie uciekać się do siły, jeśli mocarstwa europejskie a z niemi Anglia przekonają Turcyę, że w rzeczy saméj żądają od niéj spełnienia obowiązku.

Lord **Derby** odpowiada mowcy poprzedniemu: Lord Granville w ogóle zgadza się we wszystkiem na politykę obecnego rządu, twierdzi jednak że rząd politykę tę obecnie zmienił, czemu stanowczo zaprzecza. Rząd nie zmieniał nigdy swéj polityki. Okoliczności się zmieniły i dla tego potrzebnem było, aby ta sama polityka w innéj formie i w inny sposoby była prowadzoną. Mówiono, że politykę naszą zmieniliśmy w skutek agitacyj wewnętrznych, jakie się objawiały w Anglii; zgadzają się na politykę, którąśmy odtąd obrali; ztąd wnoszę, że nasza polityka poprzednia nie znalazła potwierdzenia. Zobaczmy jakiéj polityki trzymaliśmy się poprzednio. Przed 19 miesiącami byliśmy bardzo mało usposobionemi do powstrzymania akcyi dyplomatycznéj. Powiedziałem to już przy innéj sposobności: powstanie w Hercegowinie było z początku bardzo nieznaczne a trochę energii i zręczności ze strony Porty mogłaby mu zapobiedz w przeciągu kilku tygodni. Zdawało się nam wówczas, że w pewnych kołach starano się wyzyskać ważność téj sprawy. Następnie przyszła nota hr. Andrassego, na którą zgodziliśmy się, nie kładąc jednak zbytecznego nacisku. Notę tę przyjął rząd turecki, ale powstańcy mieli inne zapatrywania na potrzebne dla nich reformy. Dla tego postępowali oni naprzód i nie wiem czy już wówczas nie wzbudzili pragnienia aby siłą zmusić ich do przyjęcia ofiarowanych im warunków. Znaleźliśmy się następnie wobec memoryału berlińskiego. Nie chcieliśmy przystąpić do tego memoryału i mogę zaręczyć, że nasza odpowiedź odmowna znalazła jak najlepsze przyjęcie u wszystkich stronnictw Anglii. Dwa powody skłoniły nas do tego. Pierwszy, że memoryał ten miał parcyalny i niesprawiedliwy charakter, wiązał bowiem Portę, a zostawiał wszelką wolność powstańcom. Wówczas nie mogłem przytoczyć drugiego powodu, teraz mogę to uczynić: w razie przyjcia tego memoryału, zobowiązalibyśmy się do wzięcia udziału w „środkach skutecznych“ (*mesures efficaces*), które miały poprzeć akcyę dyplomatyczną i mniemam, że według doświadczenia, jakie zdobyliśmy, chciano od nas wówczas tego, co teraz możemy nazwać okupacyą wojskową. (*słuchajcie! słuchajcie*) Dodam jeszcze, że odtąd przestrzegliśmy jak najusilniéj, aby nas nie wciągnięto do zbrojnego na Portę nacisku, podobny nacisk mógłby nas doprowadzić do wojny, nie koniecznie zgodnéj z sprawiedliwością. Przystępując do konferencyi oświadczyliśmy całéj Europie, że nie obowiązujemy się do popierania rozstrzygnięcia zbrojnego, ale jeśli Porta nie zechce usłuchać naszych rad, wtenczas nie będziemy widzieć potrzeby protegowania jéj. Wiem, iż sądzą między publicznością, że w chwili, w któréj odrzuciliśmy memoryał berliński, byliśmy gotowi wypowiedzieć wojnę na korzyść Turcyi, i dopiero po rzezi bułgarskiéj zmieniliśmy nagle naszą politykę. Na te podejrzenia odpowiem krótko i węzłowato. W maju r. z. tylko co po odrzuceniu memoryału berlińskiego, przestrzegłem rząd turecki, że czasy zmieniły się od wojny krymskiéj, i że Turcya nie może liczyć na moralne poparcie Anglii. Zarzucano nam, że w miejsce memoryału berlińskiego nie postawiliśmy innego programu, na to odpowiedziałem już poprzednio. Memoryał ten starał się jak to teraz wyraźnie oświadczam, wciągnąć nas do okupacyi wojskowéj; na tę politykę nie chcieliśmy się zgodzić, a mocarstwa nie byłyby przyjęły żadnego planu, któryby nie prowadził do tego rezultatu. Mój szlachetny przyjaciel (lord Beaconsfield) powiedział w Aylesbury, że negocyacye, a według mnie raczéj dyskusye z mocarstwami nie ustały po odrzuceniu memoryału berlińskiego. Z mojéj strony oświadczyłem, że nie uczyniliśmy żadnych propozycyj. Widziano w tych dwóch deklaracyach sprzeczność, nie ma atoli żadnéj.

Następnie wybuchła wojna serbska, bez nadzwyczajnej bystrości umysłu można było przewidzieć, że siły serbskie zostaną zniszczone, i że później będą się starać najusilniej o pośrednictwo trzeciego mocarstwa. Widzieliśmy, jak Serbia skłaniała się do nas. Zachęcił ją do tego ustęp mowy tronowej, którą Królowa JMość zamknęła sesyę ubiegłą, „o gotowości jej do pośredniczenia w zawarciu pokoju, gdyby Serbia zażądała tego“.

Mowca przechodzi potem do konferencyi, o szczegółach instrukcyi i polityce rządu dowie się Izba lordów z korespondencyi dyplomatycznej, która jutro przedłożoną zostanie. Lord Derby stwierdza dalej wśród głośnych oklasków, że wybór lorda Salisburego na przedstawiciela Anglii zadowolił kraj cały, przez co oddano sprawiedliwość szlachetnemu lordowi, który podjął się tak trudnej misyi.

Przystąpmy teraz do drugiego celu, jaki konferencya zamierzyła, do polepszenia administracyi wewnętrznej w Turcyi. Opozycya ze strony rządu tureckiego przeciw wnioskom mocarstw nie odnosiło się do proponowanych reform, lecz tylko do sprawy rękojmij. Porta odmówiła tych rękojmij twierdząc, że są one niebezpiecznemi dla jej niezależności. Mniemam, że podobne postępowanie było błędnem. Nie chcę przewidywać przyszłości, ale zdaje mi się, że w Konstantynopolu oceniają grozę położenia, i że panuje tam szczera chęć uniknienia wszelkich sporów z jednem z mocarstw europejskich, a na to jest tylko jedna rada, aby ministrowie tureccy przekonali się, że jedyna różnica istnieje tylko w przyjęciu wniosków konferencyi, chociażby nawet pod inną formą. Nasze postępowanie w tej mierze jest jasnem. Powiedzieliśmy od samego początku, że chociaż wzywaliśmy Portę do przyjęcia wniosków konferencyi, to przecież nie możemy użyć siły, lub takie użycie sankcyonować, ale nie możemy również brać w opiekę państwa tureckiego w razie gdyby inne mocarstwo chciało podobnie postąpić.

Nastepnie mowca przechodzi do traktatów paryskich. Niektórzy twierdzą, że błędy wewnętrznej administracyi tureckiej zwalniają nas zupełnie od tych traktatów. Argument ten nie ma żadnej wartości najpierw dla tego, że w epoce w której traktaty te zawarto, uczyniono to nie dla jakiegoś bezinteresownego afektu względem Turcyi, ale dla interesów europejskich, powtóre, że traktat paryski datowany z r. 1856, został zupełnie odnowionym w r. 1871. Jasnem jest, że każdy traktat może mieć wagę tylko wobec stosunków zupełnie podobnych do tych, w jakich go zawarto, i jeśli mocarstwo którem się ciągle opiekowaliśmy, odrzuca nasze rady i postępuje w wprost przeciwnym kierunku, to nie możemy się poczuwać do obowiązku chronienia przez czas nieoznaczony tego mocarstwa przed następstwami jego postępowania. Pierwszy z tych traktatów, zawartych w r. 1856 noszący datę 30 marca, obowiązuje nas do przestrzegania całości i niepodległości cesarstwa ottomańskiego. Misya to bardzo dla nas łatwa do spełnienia, gdyż nie mamy żadnego przeciw Turcyi zamiaru.

Obowiązaliśmy się wspólnie z innemi mocarstwami, że będziemy ściśle pozestrzegać wypełnienia tych zobowiązań, t. j. że będziemy sami je wypełniać i skłaniać drugich do ich wypełniania; ale w traktacie tym nie ma nawet cienia obietnicy, że złamanie tych warunków ze strony innych mocarstw, powinno dla nas stanowić *casus belli*. Drugi traktat zawartym został między Francyą, Anglią i Austryą. Ma on charakter bardziej decydujący; obowiązuje bowiem mocarstwa do uważania każdego wyłamania się z poprzedniego traktatu za *casus belli*, i na wezwanie drugich obmyśleć z Portą odpowiednie środki.

Powszechnem jest mniemanie, że konferencya nie przyniosła żadnych rezultatów. Cel konferencyi był dwojakim: i utrzymanie pokoju europejskiego i polepszenie administracyi wewnętrznej prowincyj powstańczych. O pokoju europejskim mogę mówić tylko z zastrzeżeniami. Praktycznie decyzya co do tego punktu zależy tylko od jednego mocarstwa, prawie od jednego człowieka; i nigdy może nie ciążyła tak wielka odpowiedzialność na mężu, który jeden może ma obecnie wpływ na cesarza rosyjskiego (*słuchajcie! słuchajcie!*) ale jedno tylko powiem, że konferencya uczyniła bardzo wiele dla przygotowania i ułatwienia dróg pokojowych, czy jak kto chce, samego pokoju. Zyskała ona wiele na czasie, a rzecz to w dyplomacyi bardzo ważna. Powtóre stan opinii publicznej w Rosyi nie jest już teraz taki, jakim był przed kilku miesiącami. Wówczas Rosya była gotową do krucyaty przeciw Turcyi. Dzisiaj nastała reakcya i donoszą nam, że między ludźmi najbardziej wpływowemi w Rosyi zaczęto spokojnie zastanawiać się nad stratami i korzyściami wojny, nie rzucając się w jedną ostateczność. Gdyby więc konferencya nic jeszcze nie pozyskała, tylko oddalenie akcyi rosyjskiej na dwa lub trzy miesiące, to już w takim razie usiłowania mego szlachetnego przyjaciela na konferencyach nie były bezowocnemi. Konferencya pouczyła nas także, czego Rosya żąda i co byłaby skłonna przyjąć. Wiemy także z drugiej strony, że Porta jest skłonną do ustępstw.

Nie przywiązuję wielkiej wagi do nowej konstytucyi, nie mogę o niej sądzić dopóki nie zobaczę jej skutków.

Konferencya położyła koniec stanowi rzeczy, pełnemu niebezpieczeństw. Wojna serbska stała się, jak to powszechnie wiadomo, wojną rosyjską ztąd rozejm między Serbią i Turcyą był rozejmem między Rosyą i Turcyą i za taki uważano go w samejże Rosyi. Gdyby wojna ta trwała jeszcze dłużej i nadal drażniła Rosyę, cesarz rosyjski nie byłby w stanie powstrzymać się od niej. Ochotnicy rosyjscy powrócili do Rosyi, ale nie z wielkim afektem dla swoich sprzymierzeńców. Serbowie nie życzą sobie także ich powrotu, i w tym więc zmieniło się położenie. Rosya jest teraz tylko jednem z sześciu mocarstw, które wzięły udział w naradach konferencyjnych. Cesarz rosyjski może teraz śmiało powiedzieć, iż nic go nie zmusza do czynnego działania i że jest w zupełnej zgodzie z resztą Europy. Jak dalej rzeczy pójdą trudno przewidzieć ale mam to przekonanie, że konferencya pozostawiła w nas w znacznie lepszym od poprzedniego stanie, posiadającym stosunkowo daleko więcej szans pokojowych.

Ale to nie jest żadne zobowiązanie się względem Porty, nie bierze ona bowiem w niem udziału. Traktat ten nie wiąże nas także ani względem Francyi ani Austryi i dopóki Francya lub Austrya nie wezwie nas do interwencyi, wcale nas nie obowiązuje. W końcu mówca odpowiadając jeszcze na kilka zarzutów ze strony przeciwników, kończy słowami, „że wdawanie się w wewnętrzne sprawy jakiegoś kraju jest środkiem zaradczym, który tylko w czasach ostatecznych powinien być używanym“.

Książę **D'Argyl** przytacza kilka ustępów z depesz lorda Beaconsfielda na dowód, że polityka rządu wobec sprawy wschodniej jest zmienną i że bądź co bądź póty nie będzie pokoju w Europie, dopóki los chrześcian tureckich nie zostanie polepszonym.

Na to odpowiada lord **Beaconsfield**. Los chrześcian tureckich nie jest najważniejszą podstawą całej sprawy. Mocarstwa europejskie muszą zastanowić się jeszcze nad innemi potrzebami politycznemi, jak polepszenie losu poddanych chrześcian Porty. Powinniśmy z wielką bacznością śledzić wszelkie zmiany terytoryalne, w ten sposób tylko będziemy przestrzegać interesa naszego narodu.

Lord **Cardwell**, b. minister wojny zarzuca rządowi, że przyjął notę hr. Andrassego a memoryał berliński zupełnie odrzucił.

Lord **Salisbury** czyni kilka uwag z swojej strony o dawaniu obietnic, których nie ma się zamiaru spełnić. Po kilku uwagach ze strony lorda **Wareney**, zamknięto posiedzenie. Izba niższa zebrała się dnia następnego.

— *Z księgi błękitnej* wyjmujemy dwie najważniejsze depesze o rozmowach lorda Salisbury z monarchami i mężami stanu podczas swej podróży do Konstantynopola.

Dnia 23 listopada 1876 r. pisze on z Berlina: „Miałem zaszczyt być przyjętym dziś popołudniu przez cesarza niemieckiego na posłuchaniu. JCMość wyraził pewną nadzieję utrzymania pokoju, i rzekł, że w tym celu używał jaknajbardziej swego osobistego wpływu na cesarza rosyjskiego i nadal będzie to czynić. JCMość oświadczył, że cesarz Aleksander był zmuszonym do obrania drogi, po której postępuje, przez okoliczności i prześladowania jakiemu ulegają jego współwyznawcy pod panowaniem tureckiem.

Ufa on jednak, że przez zaprowadzenie rozsądnych reform w prowincyach tureckich — równocześnie z rękojmiami co do ich wypełnienia, uniknie się konieczności okupacyi terytoryum tureckiego. JCMość twierdził, że niemożebnem jest dla Europy przyjmować dłużej samo tylko obietnice ze strony Porty; dostateczne rękojmie, że złe któremu ulegają chrześcianie tureccy usuniętem będzie, muszą być koniecznie dane. Oświadczyłem JCMości, że rząd W. Brytanii ma stały zamiar obstawać przy żądaniu umiarkowanych rękojmij, ale dodałem zarazem, że obawiam się, aby okupacya terytoryum tureckiego nie doprowadziła do wojny, której granic trudno przewidzieć.“

Rzym 29 listopada 1876: „Przybyłem do Wiednia dnia 24 wieczór i widziałem się z hr. Andrassym nazajutrz przez kilka godzin i następnie dnia 26 rano. Jego Excelencya rozmawiał ze mną wyczerpująco o sprawie wschodniej i badał proponowane do jej rozwiązania plany. Przekonałem się z zadowoleniem, że zapatrywania jego w wielu względach są w zgodzie z zapatrywaniami naszego rządu. Zdawał się on niechętnym utworzeniu nowych państw lenniczych przez konferencyę, gdyż podobny utwór wobec istniejących okoliczności nie zdołałby zapewnić trwałości politycznej i dobrego rządu ludności. Zrobiłem uwagę, że niezdolność Turków do wypełnienia zobowiązań, uczynionych wśród rozmaitych okoliczności, jak również ciężkie cierpienia, na jakie wskutek tego ludność chrześciańska jest narażoną, nakładają na Europę obowiązek, uczynić wszystko nietylko co do przyobiecania potrzebnych reform, lecz także co do ich wypełnienia. Na to zgodził się zupełnie hr. Andrassy i powtórzył mi to kilka razy, podczas naszej rozmowy. Wspomniałem następnie JExcelencyi o zapatrywaniach rządu angielskiego co do nominacyi gubernatorów, sędziów i innych urzędników w prowincyach tureckich i bezpieczeństwie tych władz. Przyłączył on się w ogóle do tych zapatrywań, nie obowiązując się jednak do pojedyńczych szczegółów. Przystąpił następnie do reform fiskalnych i zatrzymał się zwłaszcza przy ludności wiejskiej, której nędza pochodzi z powodu nieprawnego systemu wypuszczania podatków w dzierżawę. Zapewniłem JExcelencyę, że rząd Jej kr. Mości zwraca baczną uwagę na złe, powstałe z tego systemu i udzieli swego zupełnego poparcia do skutecznego zawieszenia tego systemu. Poruszyliśmy także sprawę rozbrojenia Mahometan, ale godziliśmy się z Jego Ekscelencyą, że trudnem będzie znaleść trwały i praktyczny środek, do wprowadzenia tych skutecznych kroków. Hr. Andrassy przyobiecał, że Austrya będzie wspólnie działać z rządem Jej Ces. Mości w celu utrzymania pokoju, ale widocznem było, że obecny stan sprawy traktuje nie bez wielkiego starania.

Sprawa wschodnia.

— Chwiejność opinij dzieenikarstwa rosyjskiego o najważniejszych wypadkach politycznych bieżących, tudzież poglądów na ich przyczyny i ewentualne skutki, na którą zwracaliśmy uwagę już niejednokrotnie snać stała się chorobą chroniczną prasy rzeczonéj i wzmagającą się z dniem każdym, gdy codzienne i coraz donioślejszych jesteśmy w stanie dostarczyć na to dowodów. Strącenie i wymaganie Midata baszy dzienniki rosyjskie przypisywały w początku z największą stanowczością po części niezmiernéj dumie Midata, dążącego do obalenia Sułtana dla samolubnych, szalenie śmiałych celów, po części zaś intrygom zakulisowym gabinetu angielskiego, bo tylko polityce angielskiéj, zdaniem ówczesnem dziennika petersburskiego, obalenie Midata może przynieść korzyść, jako dopomagające wzmożeniu się partyi starotureckíéj, pragnącéj zarówno jak Anglia, zachowania na półwyspie bałkańskim *status quo ante bellum*. Dziś zaś tenże sam dziennik, który głosił domysły powyższe tonem wyroczni, tj, półurzędowe *St. Piet. Wiedomosti*, zapominają już zupełnie o swych poglądach wczorajszych prawie, oświadczając znowu z największą pewnością i znowu „z jak najlepszych źródeł,“ najprzód, że Midat basza żadnych intryg przeciw Sułtanowi nie knował, a przeciwnie, sam stał się „niewinną ofiarą“ intryg partyi przeciwnéj wprowadzeniu reform konstytucyjnych, i powtóre, że upadek Midata jest ciosem niezmiernie dotkliwym dla lorda Beaconsfielda i dla całéj polityki dotychczasowéj gabinetu angielskiego.

Oto, co mówi o upadku Midata najświeższy dziennik petersburski: „Midat upadł nie dla tego, że go uważano za niebezpiecznego dla tronu, gdyż, jak się dowiadujemy, o żadnym przewrocie on niemarzył i żadnych intryg przeciw tronowi nie knował, lecz po prostu dla téj przyczyny, że on jeden w całem państwie tureckim zapatrywał się na na nową konstytucyą poważnie i pragnął wprowadzić ją w życie na prawdę. Sułtan i partya staroturecka, widzą i widzieć pragną w tejże konstytucyi jedynie fortel, mający na celu odroczenie interwencyi Europy a przedewszystkiem Rosyi w sprawy wewnętrzne tureckie i odroczenie ostatecznego upadku Turcyi, jako koniecznego wyniku interwencyi europejskiéj; rzeczywistego zaś wprowadzenia konstytucyi nie chcą, bo toby się znów równało upadkowi władzy sułtańskiéj a z nią zasadniczych podstaw monarchii absolutnéj muzułmańskiéj. Dla tego też musiano się pozbyć Midata, jako jedynego, szczerego zwolennika konstytucyi i dano mu do wyboru: albo poddanie się pod sąd, albo wygnanie. Naturalnie, że wolał wybrać to ostatnie, a to na téj zasadzie, na któréj jeden z baszów tureckich wyrzekł, że gdyby go oskarżono przed rządem o skradzenie w całości meczetu zofijskiego, to i w takim razie uciekłby co prędzéj, nie będąc pewnym, czy się obronić zdoła.“

Artykuł *St. Piet. Wiedomosti*, który podnosimy, mówi dalej „Sam jeden Midat podawał jakiekolwiek nadzieje wprowadzenia w życie konstytucyi, która teraz dopiero stanie się literą martwą, nie mającą już znaczenia najmniejszego, nawet w oczach najgorliwszych przyjaciół Turcyi“.

Zato jakby dla dopełnienienia miary ciągłych kontradykcyi i sprzeczek z samym z sobą, tenże dziennik w innem miejscu, a mianowicie w artykule wstępnym z tej samej daty, zowie Midata baszą szyderczo „najbliższym i najserdeczniejszym przyjacielem i powiernikiem tajemnic Lorda Beaconsfielda“. Utrzymuje rzeczony dziennik, że upadek Midata paszy w przeddzień otwarcia sesyi prawodawczej w Londynie postawił gabinet torysów w pozycyi jaknajkrytyczniejszej i przyprawił o rozpacz prawie Lorda Beaconsfielda, który otrzymawszy wiadomość o tem, miał wykrzyknąć jakoby: „Cóżeś uczynił, o Abdale-Hamidzie!.. Zgubiłeś siebie i mnie zarazem“. — I nie dziw — rozumuje dalej dziennik wspomniony, że ta katastrofa mogła przerazić Dizraelego: krzywi ona bowiem wszystkie plany polityczne tego ministra, tak misternie obmyślane. Z upadkiem Midata upada zarazem cała komedya konstytucyjna turecka. Czemże teraz usprawiedliwi Beaconsfield przed parlamentem politykę swoją dwulicową, dzięki której wisi nad Europą od roku niebezpieczeństwo starcia powszechnego? Wskazaniem na konstytucyą, która już faktycznie upadła, czy oświadczeniem, że dla Turcyi nastała nowa era liberalna, gdy właśnie zwyciężyło tam barbarzyństwo i dziki fanatyzm muzułmański?“

I twierdzi w końcu — dziennik petersburski, że Disraeli na te wszystkie pytania niema odpowiedzi, i właśnie ten brak odpowiedzi może go pozbawić stanowiska „z taką świetnością i pożytkiem dla świata piastowanego i wyzyskiwanego dotychczas“...

Lecz, że ma zato odpowiedź gotową na zapytania: kto jest sprawcą strącenia i wygnania Midata, bo pierwszem słowem, wyrzeczonem przezeń po otrzymaniu wieści o tej katastrofie, był okrzyk: „Widzę w tem dzieło rąk Ignatiewa!“...

Na tych słowach kończy swój artykuł dziennik petersburski, nie tłumacząc się bynajmniej z zarzutu, uczynionego Ignatiewowi przez Disraelego. Czy dowodzi to uznania zasady: *qui s'éxcuse-s'accuse*, czy braku dość silnych argumentów odpornych?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 lutego. Zawierucha minęła, uspokoiło się zupełnie; nastąpił lekki przymrozek, a dzień dzisiejszy jest pogodny, prawie wiosenny.

— Odłożone na benefis p. Sobiesława pierwsze przedstawienie: *Fanny Lear* z powodu zasłabnięcia p. Marcello, odbędzie się jutro.

— W Kasynie niemieckiem odbyła się wczoraj zabawa kostiumowa i maskowa. Bawiono się ochoczo. Maski odznaczały się nietylko dowcipem, ale i nadzwyczaj eleganckim strojem. Szczególniej podobało się 16 par w stroju węgierskim, które odtańczyły czardasza, oraz kilka masek i grup charakterystycznych politycznych. Zabawa trwała do rana.

— Nieraz już wspominaliśmy na tem miejscu o odkryciach poczynionych przez Dra Schliemana w Mycenie. Własnoręczny list jego pisany 2 grudnia r. z. który *Times* podaje, przynosi pod tym względem bliższe wyjaśnienia. Po raz pierwszy, pisze Schlieman, po zdobyciu przez Argiwów w r. 468 przed erą chrześciańską, a zatem po raz pierwszy od lat 2,344 Akropolis myceńska otrzymała załogę wojskową, a obozowe jej ognie oświecają równinę Argos. Lecz dziś to zajęcie wojskowe ma pozór bardziej pokojowy niż dawniej, gdyż wstrzymuje jedynie ludność sąsiednią od tajemnego kopania ziemi w poszukiwaniach za ukrytemi skarbami. Zbadany został piąty i ostatni grób znajdujący się na północno-zachodniej stronie obok poprzedzającego. Ma on 11½ stopy długości a 9 stóp szerokości i zagłębiony jest na 25 stóp w ziemię pod kilku innemi grobami. Ściany grobu tego pokryte są warstwą piasku. Znaleziono w nim szczątki człowieka, którego zwłoki spalone były w miejscu, gdzie spoczywał. Dowodzi tego przepalony piasek naokoło i ponad szczątkami warstwa nietykanego popiołu, który je pokrywa, oraz ślady ognia na ścianach grobu. Około czaszki zbyt na nieszczęście kruchej, aby ją zachować można, znajdował się złoty dyadem bardzo ozdobny, w środku którego widać dwa słońca. Po prawej stronie ciała znaleziono dwie szpadki bronzowe i dwa długie noże z tego samego kruszcu, po lewej złotą amforę o jednem uchu. Z szpadami leżały tu i owdzie kawałki płótna przecudnie tkanego, które zapewne pokrywało pochwy szpad. Prócz tego było w tym samym grobie dwoje naczyń glinianych robionych ręką, jedno zielone, drugie czerwone. Schlieman nie poprzestał na tych odkryciach, lecz kopiąc dalej napotkał inny grób, który nie był wyłożony warstwą piasku i zawierał trzy ciała, o 3 stopy jedno od drugiego oddalone. Ciało leżące w środku było widocznie przenoszone i popiół okrywający je poruszony. Nie było na niem żadnej ozdoby złotej, co świadczy, że ktoś plądrując zabrał co było kosztownego, zapomniawszy tylko dwunastu guzików złotych. Trzy te ciała leżały głową na wschód i były olbrzymich kształtów, piszczele nóg doskonale zachowane ogromnych są rozmiarów. Co się tyczy trzeciego ciała leżącego po stronie północnej grobu, twarz dobrze jest zakonserwowaną pod ciężką maską złotą; nie ma śladu włosów, lecz widać oczy równie jak usta, które pod ciężarem maski otwarłszy się ukazują 32 nienaruszonych zębów. Lekarze, którzy ciało to badali twierdzą, że człowiek ten umarł w trzydziestym drugim roku życia. Nosa nie ma śladów. Czoło ozdobione liściem z gładkiego złota, inny liść większy pokrywa prawe oko. Kolor ciała jest taki jak mumij egipskich. Wieść o odkryciu ciała człowieka z wieków rycerskich dobrze zachowanego i przybranego ozdobami rozbiegła się szybko w Argolidzie. Tysiącami nadbiegano z Argos Nauplii i wsi okolicznych, aby widzieć ten cud. Ponieważ nikt nie mógł wskazać środka przechowania ciała, Dr Schlieman wezwał malarza do

zdjęcia wizerunku zwłok zanim się rozsypią. Przez dwa dni następne nie stało się to jednak i aptekarz z Argos Spiridion Nicolaos zdołał utrwalić je alkoholem z przymieszką innych ingredyencyj. Przedmioty przywiezione zostały do Aten i złożone w banku zanim przygotują stosowne miejsce do wystawy.

— W Anglii utworzyło się Towarzystwo celem uczczenia pamięci Szekspira przez wzniesienie w Streatfordzie (miejscu urodzenia poety) pomnika takiego, któryby nie był martwym kamieniem, lecz pobudzał spółczesnych i potomnych do tworzenia dzieł godnych wielkiego poety. Ma to być gmach, mieszczący w sobie salę teatralną dla przedstawienia dramatów Szekspira, bibliotekę, i muzeum szekspirowskie. Biblioteka składać się będzie z dzieł dramatycznych pierwszorzędnej wartości; muzeum zaś — ze wszystkich płodów sztuk pięknych, mających jakikolwiek związek z Szekspirem i jego dziełami. Wszystko to ma kosztować około 10,000 funt. ster., z których 6000 funt. sterl. już złożono sposobem subskrypcyi publicznej. Cermonia położenia kamienia węgielnego pod fundamenta gmachu, poświęconego pamięci Szekspira, ma się odbyć 28go kwietnia r. b.

— Największy *Sportsman* w Anglii sir Mary umarł w tych dniach w Londynie i pozostawił wdowie swej 40 milionów franków majątku. Posiadał on wielkie kopalnie rudy żelaznej w Szkocyi i był przez lat kilka członkiem Izby niższej jako reprezentant wyborczego okręgu Dalkirk. Ale więcej jeszcze był znany jako właściciel stajni, której wychowańcy odniosły dwa razy nagrodę na wyścigach w Derby i w Saint-Leger, nie licząc mniejszych zwycięstw. Twierdzą, że w ciągu lat trzydziestu stajnia przyniosła mu 240,000 funt. ster.

— Okolice Nowego Yorku pełne są bandytów, którzy z rabunku zrobili sobie korzystne przedsiebiorstwo. Pięciu z nich zostało ujętych, a zeznania jakie złożyli przed sądem, dość są ciekawe, co do sposobu ich postępowania i zachowania się względem nich ich ofiar. Jeden tylko, niejaki James Recly przyznał się przed sędzią policyjnym Parcells w Astoryi, gdzie był uwięziony, do winy; inni twierdzili bezczelnie, że są niewinni, chociaż osobiście byli poznani przez swe ofiary i wiele z przedmiotów skradzionych znaleziono przy nich. Zadziwiającą była podczas śledztwa nadzwyczajna uprzejmość okradzionych dla złodziei. Mianowicie niejaki William Green zachował się według własnego zeznania w sposób mogący ich raczej zachęcić, niż odstraszyć. Miał on rewolwer w ręku, lecz nie myślał zrobić zeń użytku, i oddał go na żądanie bandyty: „Bylebyś nam darował życie, rzekł mu, możesz brać wszystko, co dom ma“. Potem Green zapukał do sąsiedniego pokoju, gdzie była bratowa jego, zawołał: „Saro! nie bój się, i bądź spokojną. Jest tu czterech gentlemenów, którzy nas chcą tylko okraść“. Niemniej charakterystyczna scena zaszła w domu p. Michała Hallier zrabowanego przez tychże samych bandytów. Starsza jego córka Anna, bawiła się żarcikami z szajką złodziejów, podczas całej ich działalności w domu ojca. Na zapytanie, czy niema już nic do wzięcia w jej pokoju, odpowiedziała: „Tak — jest biblia, a sądzę, że możecie ją czytać z korzyścią!“ Gdy się oddalali, życzyła im „szczęśliwych świąt (Bożego Narodzenia) i pomyślnego Nowego Roku!“ Następnie uczyniła naiwną uwagę, że ojciec jej asekurował się w Towarzystwie: *Burglar Insurance Company*, lecz to zbankrutowało. Wreszcie, gdy złodzieje wyszli, woła ich, aby im powiedzieć, że dobrzeby zrobili, gdyby odchodząc podpalili dom, na co jeden odpowiedział: „Stać się to może, jeżeli wam na tem zależy“. Jakież to wszystko amerykańskie!

TEATR. We czwartek d. 15go lutego. Na dochód Sobiesława: Po raz pierwszy: Komedya w 5 aktach pp. H. Meilhac i L. Halévy, przełożył L. Kozłowski: *Fanny Lear*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13go lutego popołudniu i wieczorem pogoda; termometr od — 1·0 spadł na — 4·8 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 14go lutego stan jego był 741·7 mill., termometru — 8·2 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 15go lutego: Św. Faustyna i św. Jowity męczenn.

Wiadomości bibliograficzne.

— W obecnej chwili, kiedy ogólna uwaga pilnie jest zwróconą na Wschód, bardzo pożądanem wydaje się dzieło, opisujące dokładnie położenie i stosunki w Bułgaryi i Turcyi. Jakby dogadzając temu życzeniu wydał właśnie w Lipsku słynnie znany podróżnik F. Kanitz drugi tom swego dzieła *Donaubulgarien und der Balkan*; jestto dalszy ciąg tomu pierwszego, który już przed 1½ roku wyszedł z druku. — Śmiało można powiedzieć, że Kanitz jest dziś najkompetentniejszym znawcą Bułgaryi i Tureczczyzny, do czego uzdolniły go długoletnie podróże (od roku 1860 do 1876) i sumienne badania w tych mało jeszcze znanych krainach odbyte. Łączą się w tem dziele zarówno wspomnienia historyczne, jak zupełnie nowe spostrzeżenia geo- i etnograficzne, których zupełnie brakuje w innych opisach. Tekst objaśniony jest 33 znakomicie wykonanemi drzeworytami i 10 tablicami.

— Przypomną sobie zapewne czytelnicy *Czasu*, że z końcem r. 1875 umieściliśmy w odcinku dziennika bardzo zajmujące *Listy z podróży X. J. Kolberga S. J.* tłumaczone z niemieckiego. Był to tylko wyjątek z obszerniejszego opisu, który autor zebrawszy razem wydał obecnie w całości p. n. *Nach Ecuadór. Reisebilder*. X. Kolberg pochodzący z Elbląga, powołany został w r. 1871 przez prezydenta rzeczypospolitej Garcia Moreno do Quito, gdzie zajmuje katedrę profesora wyższej matematyki w tamtejszej szkole politechnicznej. Wydane dzieło odznacza się niepospolitą erudycyą i talentem autora, który celuje szczególniej bystrym spostrzegawczym zmysłem i malowniczością opisu. Krytyka niemiecka oddaje autorowi bardzo pochlebną, istotnie zasłużoną pochwałę a w niektórych ustępach opisu porównywa go ze słynnym A. Humboldtem.

Sprawy sądowe.

Kraków 13 lutego.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W dniu 12go lutego r. b. odbyło się w tutejszym sądzie karnym losowanie sędziów przysięgłych głównych i zastępców na drugą zwyczajną kadencyę w roku bieżącym, która się rozpocznie dnia 5go marca b. r.

Losowania dokonał: prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności rad. s. k. pp. Szczepańskiego i Korytowskiego, prokuratora rządowego p. Brasona, delegata Izby adw. Dra Kaufmanna i protokolanta p. Zaleskiego.

Wylosowani zostali jako przysięgli główni:

1) Karol Neustätel, kupiec; 2) Józef Zarzycki. krawiec; 3) Simche Wachtel, właś. realn.; 4) Maksymilian Nitsch, budowniczy; 5) Löbel Landau, handlarz zboża; 6) Jan Nagel, kupiec; 7) Jan Morawski, kupiec; 8) Jan Kotoński, cukiernik; 9) Wit Mokrzycki, urzęd. banku galicyj.; 10) Maurycy Weksler, Dr praw; 11) Józef Drozdowski, majster murarski; 12) Marceli Heggenberger, wł. real.; 13) Aleksander Zarewicz, Dr med.; 14) Józef Tobiasz Niedzielski, właś. real.; 15) Szymon Sternberg, kupiec; 16) Abr. Dawid Goldgard, wł. real.; 17) Józef Krzyżanowski, wł. real.; 18) Aleksander Rausch, kołodziej; 19) Stanisław Gołęberski, kupiec; 20) Zygmunt Zwoliński, wł. real.; 21) Samuel Cenzor, kupiec; 22) Samuel Leib Deiches, kupiec; 23) Cezar Haller, wł. real.; 24) Dr Joachim Rosenblath, adwokat; 25) Wolf Rabinowicz, blacharz; 26) Walenty Kowalski, majster ciesielski; 27) Aron Liebeskind, kupiec; 28) Stanisław Zaczyński, kupiec; 29) Piotr Siekierzyński, wł real. w Podgórzu; 30) Jan Smieszkiewicz, wł., real.) 31) Rajmund Zawadzki, wł. realn. 32) Jan Janiga, kupiec; 33) Stanisław Reman, wł. kawiarni; 34) Tomasz Bartyg, pilnikarz; 35) Aleksander Buryan, tapicer; 36) Paweł Popiel, wł. real.

Zastępcy:

1) Adam Ciechanowski, kupiec; 2) Józef Lipczyński, krawiec; 3) Henryk Morgenstern. wł. real.; 4) Wiktor Klein, restaurator; 5) Roman Drobner, kupiec; 6) Franciszek Matzke, malarz; 7) Ignacy Dutkiewicz, wł. real.; 8) Izacher Izenberg, kupiec; 9) Aleksander Bakałowicz, właś. realn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Jako miejscowości, w których ładowanie i wyładowywanie bydła rogatego i płodów zwierzęcych, koleją Tarnowsko-Leluchowską transportowanych, jest dozwolone, wyznacza Namiestnictwo stacye kolei: Tarnów, Tuchów, Gromnik, Bogoniowice, Ciężkowice, Bobowę, Grzybów, Nowy Sącz, Stary Sącz, Piwniczna i Muszyna-Krynica, na których ustanowiono podług przepisów § 7 lit. b. i 12 lit. i. komisyę do oględzin transportowanego bydła i płodów zwierzęcych.

Wiedeń 13 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 891, średnio ciężkich węgierskich 1212, ciężkich bagonów 1048 — razem 3151.

Galicyjskie płacono od 35 do 40 złr., średniociężkie węgierskie od 34 do 47 złr., ciężkie bagony od 47 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 lutego. *Temps* donosi, że Derby w rozmowie przeszłej soboty z ambasadorem francuskim co do odpowiedzi na okólnik Gorczakowa, wyrazić się miał w ten sposób, że usiłowania mocarstw powinny być ku temu skierowane, aby umożebnić Rosyi schowanie napowrót miecza do pochwy. Derby znalazł środek do osiągnięcia tego celu. *Temps* robi uwagę, że ks. Decazes wtedy dopiero cokolwiek postanowi, kiedy znaną mu będzie decyzya Anglii.

Paryż 13 lutego. Ajencya Havasa pisze: Doniesienie *Temps* o mniemanych wyjaśnieniach danych ministerstwu spraw zagranicznych ze strony gabinetu angielskiego zostało zaprzeczone. Ministerstwo nie otrzymało tego rodzaju wyjaśnień.

Rzym 12 lutego. Dekret królewski zakazuje przywozu wszelkiego rodzaju bydła z Anglii i Niemiec do Włoch.

Londyn 12 lutego. Posiedzenie Izby wyższej. Cadogan oświadcza na zapytanie Albana, że oficerowie inżynieryi tylko dla tego wysłani zostali do Konstantynopola, aby zebrali informacye w interesie Anglii. Porta nie została o tem zawiadomioną. W Izbie niższej zawiadomił Gladstone, że w piątek zwróci uwagę Izby na depeszę Derbego do Elliota z 5 września, aby dowiedzieć się o zapatrywaniach rządu w tej mierze. Sir Stafford Northcote oświadczył na zapytanie członka parlamentu p. Muir, że Turcya uczyniła przygotowania do wypłacenia kuponu lutowego pożyczki z r. 1855. Co się tyczy pożyczki z r. 1854 Francya i Anglia czyniły przedstawienia w Konstantynopolu. Na zapytanie Campbella odpowiedział kanclerz skarbu, że Elliot zostaje w służbie czynnej. Podsekretarz stanu Bourke odpowiedział Forsterowi, iż nie ma powodu, aby nie ogłosić depeszy Derbego, zawiadamiającej Portę, iż w razie wojny z Rosyą nie może liczyć na żadne materyalne poparcie.

Konstantynopol 12 lutego wieczór. Były minister skarbu Ghalib basza, mianowany został gubernatorem nowego wilajetu konstantynopolitańskiego. Sauvi efendi mianowany dyrektorem lyceum w Galata-Serai.

Nowy Jork 12 lutego. Prezydent Grant oświadczył wczoraj w rozmowie z redaktorem *Associated Press*, że jeśliby wybory w Luizianie zostały unieważnione, wówczas nie można uważać ani Hayesa, ani Tildena za wybranych i że wówczas Izba musiałaby wybrać prezydenta. Komisya Izby wydelegowana do zbadania wyborów w Karolinie południowej oświadczyła, iż Hayes otrzymał większość.

Waszyngton 12 lutego. Izba reprezentantów nie zgodziła się na uchwałę komisyi piętnastu, aby głosy wyborcze Floridy, uznać za oddane Hayesowi. Uchwała komisyi piętnastu pozostaje jednak w swej mocy, gdyż może ona być obaloną tylko wskutek zgodnego postanowienia obu Izb. Po posiedzeniu Izby reprezentantów zgromadziły się obie Izby, aby liczyć dalej głosy Luiziany w porządku alfabetycznym. Zarzuty i protesty republikanów i demokratów dopiero nastąpią. Wskutek tego sprawa przydzieloną została komisyi piętnastu.

Ottawa 12 lutego. Na wspólnem posiedzeniu obu Izb parlamentu kanadyjskiego protestowali dwaj członkowie parlamentu z Kolumbii angielskiej przeciw postępowaniu rządu kanadyjskiego co do kolei żelaznej do Oceanu spokojnego i zagrozili, że Kolumbia angielska wystąpi z Unii kanadyjskiej.

Uśmierzyły się obawy, upadły nadzieje obudzone kombinacyą Sennyey, Majlath, Szeczen. Był to tylko epizod świadczący, że ostatnim gabinetem dualistycznym i parlamentarnym w Węgrzech jest gabinet dawnego przywódzcy lewicy. Wskrzeszenie gabinetu deakistowskiego nie wchodzi już nawet w rachubę, to też nie ma na teraz mowy o kombinacyi Szlavy-Bitto-Giczy. W trudnem położeniu znajdują się dzienniki wiernokonstytucyjne, które pobudzały od roku do opozycyi przygotowującej się w klubach, obecnie zaś zgodę *quand même* z p. Tiszą popierać muszą, bo od niej zawisło utrzymanie się w kolei wiernokonstytucyjnej tak w Peszcie jak w Wiedniu. *Fremdenblatt*, który najmniej ma cechę organu stronnictwa, ale natomiast bywa odbiciem dworskich sfer, życzy dziś szczęścia p. Tiszy i ks. Auerspergowi w wznowionych układach, dodając, że przekonano się, iż zmiana osób nieprzyczyni się do usunięcia trudności w kwestyi bankowej. Zgoła odwrót na całej linii. Mimo to jednak, dzienniki peszteńskie ciągle grożą ustąpieniem p. Tiszy, aby przyjęcie jego warunków stało się dla gabinetu przedlitawskiego koniecznością.

Artykuł *Czasu* o naszem stanowisku do kwestyi wschodniej z 3 b. m. powtarza dziś *Kuryer Poznański*, podzielając stanowisko, jakie tam nacechowaliśmy. Ten sam artykuł powtórzył w całości czeski *Pokrok*, organ p. Wł. Riegera, nie dodając doń żadnego komentarza, pomimo, że organa czeskie zwykły oskarżać Polaków o zbytnią obojętność i nie zdają się podzielać polityki neutralnej za jaką przemawiamy.

Koło polskie w sejmie pruskim postanowiło podnieść sprawę uwięzienia X. Kanteckiego. Wiadomo, że jest to jeden z najbardziej rażących wypadków uległości sądów pruskich dla władz administracyjnych; nowożytna bowiem kryminalistyka wszystkich krajów niedopuszcza uwięzienia bez żadnego oskarżenia, jedynie w celu wyłudzenia zeznań. Urząd pocztowy w Bydgoszczy chciał się dowiedzieć, kto doniósł redaktorowi *Kuryera Poznańskiego* o tajnem rozporządzeniu ministerstwa, aby otwierano listy z Rzymu, któreby wzbudzały podejrzenie, że pochodzą od X. Kardynała Prymasa Ledóchowskiego. Na mocy tego wezwania uwięziono X. Kanteckiego i dotąd trzymają go w zamknięciu. Ciekawem będzie, jak wytłomaczy podobne postępowanie minister sprawiedliwości wobec Izb.

Telegram doniósł o głębokiem wrażeniu, jakie wywarła w najbliższem otoczeniu mowa Cesarza Wilhelma z okazyi przywdziania szlif porucznikowskich jego wnuka. Mowy tej nie podały dotąd dzienniki, tylko powtórzyły słowa następcy tronu do oficerów 1 pułku gwardyi przy przedstawieniu książęcego ochotnika, a w których nie przebijała żadna myśl polityczna. *Nordd. allg. Ztg* zapowiada, że przytoczy owe znaczące słowa Cesarza, lecz dotąd tego nie uczyniła.

Z powodu procesu nihilistów którego przebieg podajemy pod właściwą rubryką spraw sądowych dochodzą nas szczegóły rzucające pewne światło na wewnętrzne położenie polityczne w Rosyi o którem tak różnorodne i chaotyczne rozchodzą się wieści. Oto co nam piszą: W ciągu procesu wytoczonego w Petersburgu oskarżonym o zaburzenia przed katedrą Kazańską, jeden z obrońców szeroko rozwodził się nad naturą sądzonych rozruchów. Utrzymywał on, że albo były one prostą burdą uliczną, a wówczas nie można ich podnosić do znaczenia zbrodni stanu; albo były one politycznego charakteru a w takim razie wypada nad powodami ich zastanowić się, takowe należycie zbadać, i obmyślić na przyszłość środki zaradcze. Sam wyraz konstytucya nie był wyrzeczony, lecz o niej tylko prawił. Drugi obrońca zwracał uwagę sędziów na to, jak dalece rozpowszechnione jest w Europie mniemanie, iż Rosya nurtowaną jest przez rewolucyę, że przeto interpretacya rozruchów tych jako objawów rewolucyjnych i surowy wyrok utwierdza prasę zagraniczną w jej dowodzeniach. Wreszcie dodał, iż jedynym zarzutem ważniejszym, jakiby zrobić można oskarżonym jest rozwinięcie chorągwi czerwonej z napisem „Ziemia i wolność“, lecz czyż nie powinniśmy sami, rzekł dalej, postawić pomnik najszczodrobliwszemu monarsze, na którym wypiszemy te same wyrazy „ziemia i wolność“ i czyż w tych wyrazach nie tkwi cała myśl, polityka i najszlachetniejsze zabiegi naszego władzcy? Inni obrońcy rozprawiali także w tym duchu a żadnego z nich prezes sądu nie przywołał do porządku. Wszystkie te ustępy wypuszczono w sprawozdaniu *Gońca Urzędowego*. Wiadomo jak surowy wyrok zapadł w rzeczonej sprawie. Pomimo tego publiczność rosyjska swobodnie rozprawia w publicznych miejscach nad przedmiotami bardzo drażliwemi dla rządu rosyjskiego. A i dzienniki nie cofają się przed dotykaniem takich przedmiotów. Cenzura w niektórych wypadkach próbuje oddziaływać, jak świeży był przykład z *Gołosem*, lecz w ogóle znacznie ona zwolniała w całem państwie.

W przebiegu dyplomatycznym sprawy wschodniej nastąpiła chwilowa przerwa, która wiąże się z oczekiwanemi, a przygotowującemi się odpowiedziami mocarstw na ostatnią notę okólną ks. Gorczakowa. Przerwa ta potrwa jeszcze zapewne kilka dni, a to z powodu konieczności porozumienia się mocarstw co do odpowiedzi. Porozumiewanie się, o ile wnosić można, odbywa się właśnie w tej chwili. Aczkolwiek ajencya Havasa zaprzecza autentyczności rozmowy lorda Derby z posłem francuskim, o czem donoszą powyższe telegramy, przecież treść jej zdaje się odpowiadać zamiarom gabinetu angielskiego, podzielanym w części przez inne mocarstwa, a mianowicie Austryę i Francyę. Odpowiedź angielska dopiero po radzie ministrów ułożoną zostanie, książę Decazes wstrzyma się ze swoją aż do chwili, w której znanem mu będzie postanowienie ostateczne i stanowcze gabinetu londyńskiego, gabinet wiedeński także uczyni to samo, zatem faktycznie narady między mocarstwami zawiązały się, a jak twierdzi *Journal des Débats* w artykule dość znaczącym, bo przemawiającym za porozumieniem gabinetów co do odpowiedzi, będzie ona zapewne identyczną, a zgoda ta mocarstw będzie właśnie najlepszym środkiem pozwalającym Rosyi schować miecz do pochwy. Wnioskować zaś można z rozpraw w parlamencie angielskim, że odpowiedź odsunie myśl udziału któregokolwiek z mocarstw, w akcyi przeciw Turcyi, równie też jak odmówi, udzielić pod tym względem mandatu Rosyi. Oświadczenia ministrów angielskich pod tym względem są dość wyraźne, z dokumentów zaś *Księgi Błękitnej* okazuje się, że Austrya uznała identyczność swoich interesów z angielskiemi w sprawie wschodniej; z różnych stron kładą dziś nacisk na tę identyczność. Co się tyczy Niemiec wiadomem jest jak usilnie chcą one uboczne zachować stanowisko; szczególniej w akcyi dyplomatycznej. Z wszystkiego zatem wnosić można, że odpowiedź mocarstw choćby miała na celu ułatwić Rosyi cofnięcie się, nie zadowolni jej. Mamy tego wskazówkę w artykule *Journal d. S'Petersburg*, który sprzecznie ze znaną postawą *Gołosu* uderza dziś nader silnie na *Moniteur Universel* za radę daną przez ten dziennik, aby po upadku Midata, zostawić Turcyę własnemu losowi. Nie o Turcyę tu idzie, ale o los milionów chrześcian, mówi półurzędowy dziennik rosyjski. Tymczasem stanowisko gabinetu angielskiego o tyle ułatwionem będzie, że jak się zdaje i jak to nawet zauważała *Wiener Ab. Post*, opozycya znacznie osłabła i grunt z pod nóg jej usuwa się. W istocie opozycya o ile jest rzeczą seryo a nie wybrykami ekscentrycznemi, jak zapowiedziana interpelacya zdziecinniałego lorda Russel, w zasadzie nie różni się od gabinetu. Wnosić to nawet można, ze słów najznakomitszego jej przewódcy lorda Granvill.

Depesza wczorajsza z Belgradu donosząca o udzieleniu dymisyi ministirstwu Risticza i o wysłaniu pełnomocnika do Stambułu, brzmi nader pokojowo, a fakta, o których donosi, rzeczywiście przemawiają silnie za pokojem. P. Risticz bowiem przedstawia w Serbii najbardziej gorące i wojownicze żywioły a przeniesienie, już dawniej zapowiedziane, układów do Stambułu, dowodzi, że mają za sobą widoki powodzenia. Zbliżający się termin zawieszenia broni wpłynął zapewne także na te energiczne postanowienia ks. Milana.

Pomimo wizyt jen. Ignatiewa i lorda Salisbury w Atenach; w najnowszej mowie minister Comanduros oświadczył, iż Grecya tylko na siebie rachować może i że należy jej dopełniać uzbrojeń.

Do *Wiener Ab. Post* piszą z Petersburga, że zdrowie W. Księcia Mikołaja jest już zupełnie zadawalniające, i że dla tego nie ma teraz mowy o zmianie dowódzcy. Stan armii wedle tej korespondencyi ma być dobrym, tylko drogi około Kiszeniewa są nie do przebycia a to znacznie utrudnia położenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 lutego (*prywat.*). Dziś przed południem odbyła się konferencya, która trwała przeszło godzinę, między obustronnymi ministrami. Dalsze obrady z udziałem reprezentantów banku zapowiedziane na godzinę 3 po południu. W klubie lewicy poruszył dep. Ed. Suess myśl ogólnego zgromadzenia stronnictwa. Herbst przyobiecał, iż porozumie się z przewodniczącymi innych klubów i zapyta się rządu, czyby z własnej inicyatywy nie chciał zwołać takiego zgromadzenia.

Zadar 13 lutego. Rozruch w Puka ograniczył się na zbiegowisku mieszkańców (Mirydytów) powiatu Dibri, wsi Kcira, aby się bronić przeciw napadowi Turków, którego się obawiano. Mirydyci obsadzili drogę od Scutari do Prisrend, ujęli urzędnika tureckiego Zeinila beya, który był wysłany do przywrócenia porządku w powiecie Puka, i oświadczyli, iż niepuszczą go pierwej, dopóki nie będzie uwolniony naczelnik Mirydytów Djon Nocza.

Londyn 14 lutego. W Izbie wyższej oświadczył Derby, że „księga błękitna“ nie obejmuje depesz Salisburego o rozmowie z ks. Bismarkiem i ks. Decazes, ponieważ mają one charakter poufny. W Izbie niższej zapowiedział Montagu interpelacyę, czy Salisbury powiedział, że poddani greccy Turcyi mieli słuszność, podnosząc rokosz, jeżeli tylko mniemali, że mają widoki pomyślnego skutku. Bourke oświadczył, że nie ma szczegółów o upadku Midata, zawiadomiono go jednak, że upadek w. wezyra nie zmienia w niczem polityki Porty; reformy zostaną przeprowadzone. Northcote zaś oświadczył, że depesza Loftusa z 2 listopada o zapewnieniach pokojowych cara doszła Disraelego przed 9 listopada. Wreszcie Bourke zawiadomił, że rokowania z Turcyą co do lepszego pilnowania traktatu o handlu niewolnikami już od pół roku są zerwane.

Kursa. Wiedeń 14 lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·45. — Renta srebrna 67·80. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narod. 835.—. Akcye kredytowe 147·70. — Londyn 123·65. — Srebro 114·75. — Napoleony 9·88½.— Lombardy 78·—. — Losy z r. 1864 134 60.— Akcye kolei Karola Ludwika 210·50.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 115·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·50.— Akcye kolei węg. wschod. 43·—. Anglo Bank 76·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 84·—. — Losy premiowe węgierskie 73·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 85·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. 114·75 — Akcye galic. hipoteczne 87·—. Akcye franko-austr. — Marki 60·80 Talary —. Ruble 154·12.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: 10.30 rano 3.20 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.35 wiecz. 6.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki:
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — [illegible] do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany pośpieszny
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.18 pop. 5.15 rano 7.38 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: do Wieliczki we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 14 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 71	1 77
Mark niemiecki „ 1 „	0 59¾	0 61
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 82	5 94
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 82	5 94
Napoleondor „ „ 1 „	9 78	9 98
Półimperyał „ „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi (oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płat.):		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	83 50	85 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	86 25	88 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	98 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	94 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	89 75	91 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	79 50	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 —	214 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	113 —	117 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	— —	22 50
Wiedeń 13go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 05	63 20
5 „ „ „ „ srebr.	68 20	68 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 50	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 35	96 55
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 --
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 50	144 50
6 „ Banku gal. hipot.	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	287 —	287 50
„ „ „ 1854	106 50	107 —
„ „ „ 1860	111 25	111 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	118 40
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	73 50	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 50	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 25
„ księcia Salm	38 50	39 —
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	30 50	31 —
„ hr. St. Genois	19 —	20 --
„ miasta Budy	31 75	32 25
„ Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	23 —	23 50
„ hr. Keglevich	13 75	14 25
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	17 75	18 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	840 —	844 —
Zakładu kredytowego	149 10	149 30
Żeglugi parow. na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a.	242 50	243 50
„ zachod. c. Elżbiety	134 —	134 50
„ Południowej	78 50	79 —
„ Galicyjskiej	212 —	212 50
„ Czerniowieckiej	115 —	115 50
„ Albrechta	38 —	38 50
„ węg. północ.-wschod.	94 25	94 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 25	109 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	96 —	97 —
„ Koszycko-Bogumił.	84 75	85 25
„ Siedmiogrodzkiej	81 —	81 50
„ Cisańskiej	160 50	161 —
„ wschodnio-węgierskiej	— -	— -
„ austryack. półn.-zach.	115 75	116 25
„ Franciszka Józefa	123 —	123 50
Banku anglo-austryackiego	77 80	78 10
Zakładu kredytowego węg.	117 75	118 —
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 50	79 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr.	154 50	155 50
Emisya z r. 1867	146 —	147 —
„ południowej 500 fr.	114 —	114 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 30	105 60
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	91 75	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 40	60 70
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 —	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 88	5 89
„ dukat na wagę	5 89	5 90

	płacą	żądają
Napoleondory	09 83	09 84
Suweryny angielskie	12 28	12 34
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 60	114 80
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 35	60 45
Rubel pap.	1 53[50]	1 54
Lwów 12 lutego.		
Dukat holenderski	5 73	5 84
„ cesarski	5 78	5 89
Półimperyał rosyjski	9 90	10 19
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 —	61
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4„	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	86 80	87 65
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	114 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 12 lutego.

	rub. kop.	rub. kop
Listy zastawne 1ej seryi	95 50	— --
„ „ 2ej seryi	95 50	— —
„ „ kupon	055⁵/₉	— —
„ „ nowe	90 60	90 90
„ „ kupon	069⁴/₉	— —
„ likwidacyjne	80 50	80 80
„ kupon	078⁸/₉	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	198 —	— —
„ „ „ 1866 „	198 —	— —

KOMITET TOWARZYSTWA opieki szpitalnéj dla dzieci w KRAKOWIE,

zaprasza wszystkich Członków Towarzystwa na **Ogólne roczne Zebranie** w sobotę dnia 17 lutego b. r. o godzinie 11éj rano do Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego (ulica Sienna Nr. 466).

Po odczytaniu sprawozdania z roku 1876, ☞ **nastąpią wybory Członków Komitetu i 2ch kontrolorów na następne trzy lata.** (449-1-2)

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego w Rzeszowie, Spółki zarejestrowanéj z odpowiedzialnością nieograniczoną, **rozpisuje konkurs na posadę buchhaltera** z rocznem wynagrodzeniem złr. 500 w. a.

W podaniu swym winni kandydaci wykazać wiek, studya, uzdolnienie w prowadzeniu książek, dotychczasowe zatrudnienie i wnieść takowe **do końca marca r. b.** (390-1-3)

Rzeszów 10 lutego 1877 r.

Schott. Schaitter.

OGŁOSZENIE

o zakupywaniu stadników rządowych chowu krajowego na peryod stanowienia 1878 r.

L. 5673. (391)

Wysokie Ministerstwo rolnictwa powodowane życzeniem, ażeby potrzebna ilość stadników rządowych o ile możności była uzupełnioną ogierami krajowego chowu zaprasza niniejszem chodowców i właścicieli koni, aby zgłaszali swe ogiery, które mają na sprzedaż najdalej do d. 31 marca b. r. do komisyi krajowéj chowu koni podając cenę takowych.

Zgłoszone ogiery oglądnie przedewszystkiem oficer zakładu ogierów przy sposobności swej podróży inspekcyjnej w miejscu, które właściciel wskaże. Przy tych oględzinach służy c. k. oficerowi prawo oznaczyć także ogiery za niezdatne do zakupna rządowego, które z powodu wad bezwątpienia są niezdolne na reproduktorów. O czem ma c. k. oficer uwiadomić właściciela powyższych ogierów.

Inne ogłoszone ogiery należy przyprowadzić przy sposobności premiowania koni do jednej ze stacyi premiowania, które się później do publicznej poda wiadomości. Komisya krajowa chowu koni zakupi je tam na miejscu, w razie jeżeli ogiery okażą się przydatne. Jeżeli zaś komisya nie będzie w tedy jeszcze wiedziała ile ogierów trzeba będzie dokupić, sprawdzi tylko czy są przydatne do zakupna. W tym wypadku rozstrzyga komenda zakładu ogierów, skoro zostanie zawiadomioną o ilości zakupić się mających ogierów, o tem które z tych przez komisyę za przydatne uznanych ogierów rzeczywiście zakupić należy, jako też zawrze kontrakt kupna.

Ogiery zgłaszane do zakupna muszą odpowiadać następującym wymogom:

Pochodzenie od ogierów rządowych albo licencyonowanych musi być udowodnione kartą stanowienia. Pochodzenie zaś od innych ogierów wiarogodnem pisemnem świadectwem. U ogierów których już używano do stanowienia musi nadto ich płodność wiarogodnie być udowodnioną.

Wiek: nie niższy nad 3 lata, nie wyższy nad 7 lat.

Budowa, silny rozwój i zdrowy stan wszystkich części, odpowiednia harmonia pojedynczych części do całości, silna i regularna podstawa, swobodny i dobry chód.

Temperament: nie złośliwy, obok silnego popędu płciowego.

Wzrost: odpowiedni do rasy krajowéj.

Cena zostanie umówioną z właścicielem ogiera stósownie do tego jakości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów 5 lutego 1877 r.

Do siewu

żyto jare piękne, w przeszłym roku z Morawy sprowadzone, po 9 złr. hektolitr z odstawą do kolei w Gromniku, tudzież **wykę siewną** ma do pozbycia Zarząd gospodarczy w Wesołowie dolnym, poczta Zakliczyn. (341-3-3)

Gruntownej znajomości języka rosyjskiego

udziela *Dr Stanisław Abłamowicz,* przysięgły tłumacz Sądowy. — Listowne zgłaszania się adresować ul. Łobzowska L. 3. (340-3-3)

Poszukuje się do nabycia apteki

w małem miasteczku zachodniéj Galicyi, lub w W. Ks. Krakowskiem, Uprasza się zgłoszenia adresować pod lit. **A. B. C.** poste restante **Kraków.** (443-1-3)

Wedle listów oryginalnych przeszło **5,000 chorych wyleczono.** *3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.* Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić **Neues Heilsystem** *für kranke und geschwächte Männer.* NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (2391-12-20)

ŚWIEŻEJ KROWIANKI STYRYJSKIEJ

dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj (395-1-)

Ważne dla przedsiębiorców budowli!

Pruską blachę cynkową ze słynnej walcowni w Pielahütte złr. 17·50 za 50 kilo, również doskonałe **parkiety** z twardego **dębowego drzewa** od 10 c. do 1 złr. za sztukę dostarcza w drodze komisowej (356 1-6)

Maurycy Langrock, w Krakowie na Stradomiu l. 14.

Sprzedaż domu.

Dom pod Nr. 4 na Przewozie pod Zamkiem, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ul. Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-7-10)

Tran rybi biały

prawdziwy **z Bergen** z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-17-)

Konstantyn Wiszniewski.

Nasiona jarzyn i kwiatów

do nabycia w ogrodzie JOKs. Sanguszki w **Gumniskach,** p. Tarnów.

20 gr. łut 1½

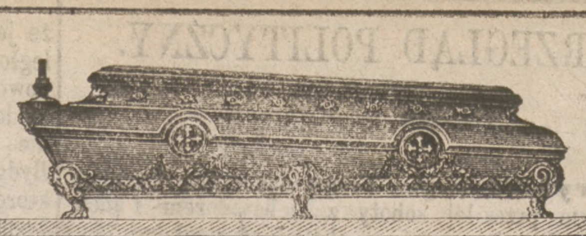
Kalafiory erfurckie inspektowe Haage i do gruntu 100 ziarnek 20 cnt. . . . . złr. 1·20
Kalafiory paryskie niskie wczesne ekstra . „ —·65
„ „ „ późne . . . . „ —·65
„ włoskie olbrzymie wczesne . . „ —·65
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza nowa z małym liściem . . . . „ —·30
Kalarepa wiedeń. wczesna z małym liściem „ —·20
„ olbrzymia późna 20 c. zimowa . . „ —·15
Kapusta polna ctnr. egip. extra ½ kil. 7 złr. „ —·30
„ poln. ctnr. brunszwicka ½ kil. 7 złr. „ —·28
„ „ magdeburska extr. ½ kil. 5 złr. „ —·15
„ szafirowa na sałatę holendeska . . „ —·20
„ włoska kapuc. najwcz. niska extra „ —·20
„ „ Slus et Grot najwcz. hol. extr. „ —·22
„ „ ulmska olbrzymia zimowa . „ —·18
„ brukselska extra . . . . „ —·15
Sałata paryska cuk. 15 c. berlińska 15 c. itp. inspektowa nowa . . . . „ —·20
Rzotkiewka miesięcz. 8 c. inspektowa extra „ —·12
Selery gładkie wielkie z małym liściem 15 c. pory wielkie . . . . „ —·15
Ogórki wężowe extra 30 c. długie plenne wczesne 20. inspektowe . . . . . . „ —·24
Marchew carota extra litr 25 c. i długa czerwona litr 20 c. paryska . . . . „ —·10
Pietruszka cukrowa wczesna litr 60 c. bardowicka długa litr 50 c. . . . . . „ · 5
Groch cukr. ang. kil. 35 c. niski franc. c. 45 „ —·—
Cebula olbrzymia Madera 20 c. holenderska 10 c. srebrnobiała . . . . . . „ —·20
Szpinak wiekolistny holenderski litr 45, 20 gr. 7 c. karczochy francuskie . . . . „ —·30
Pomidory 20 c. papryka 30 c. majeranek 30 c. jarmuż . . . . „ —·12
Turnips ang. extr. litr 50 c. korpiele olbrz. „ —· 6
Buraki pastewne olbrzymie Mamut 4 litry 85 c. ½ kilo. 48 c. . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Olbendorf ang. płaskie okrągłe 4 litry 95 c. ½ kil. 48 c. „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie erfurckie flaszowe 4 litry 80 c. ½ kilo 40 c. . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie Pohla długie 4 litry 80 c. ½ kilo 35 c. . . . . . „ —·—
Buraki pastewne olbrzymie okrągłe extra 4 litry 65 c. ½ kilo 30 c. . . . . . „ —·—
Buraki są świeże i dobre a żółte na 4 litrach o 5 centów droższe.
Ćwikła okrągła ang. extra 4 litry 1 złr. 20 gr. 6 c.
Fasola szparagowa niska kilo 35 c.
Trawa gazonowa paryska delikatna 4 litry 1 złr.

Kwiaty.

Lewkonie pelne wielkokwiatowe extra 12 kolorów po 100 ziarnek 1 złr., po 50 ziarnek 50 c.
Lewkonie pełne olbrzymie drzewne nowe 12 kolorów po 100 ziar. za 1 złr. po 50 ziar. za 50 c.
Lewkonie pełne wielkokwiatowe nowe 6 kolorowe po 50 ziarnek 38 c.
Lewkonie pełne cesarskie zawsze kwitnące wazonowe i w gruncie 6. po 50 z. 45 c.
Lewkonie pełne zimowe w pięknych kolorach 6 k. po 50 z. 30 c.
Astry pełne z piwoniowym kwiatem francuskie 12 kol. po 100 ziarn. 85 c. po 50 ziarn. 50 c.
Astry płn. zwycz. piękn 12 k. po 100 z. 60 c. po 50 z. 35 c.
„ pełne karłowe z piwon. kw. 6 kol. po 50 z. 45 c.
Balsaminy pełne piękne rosabałsaminy 12 kol. po 50 ziarn. 90 c., po 25 ziarn. 48 c.
Balsaminy pełne kameliowe 6 k. po 25 ziar. 45 c.
Portulaki pełne 6 kolorowe po 200 ziarnek 38 ct.
Gwoździki chińs. Helddewigu płn. 6 k. po 100 z. 50 c
Nieśmiertelniki piękne 10 gatunków 56 c. — Wyczka pachnąca 20 gr. 15 c.
Zinie nowe pełne 6 kol. po 50 ziarn. 40 c. — 20 letnich kwiatów pięknych 1 złr.
Bratki nowe piękne 6 k. po 100 z. 50 c., po 50 z. 30 c.
Rezeda piramidalna nowa pełna 20 gr. 30 c. wielkokwiatowa 20 gr. 15 c.
Ostruszka pełna hiacynt 20 gr. 30 ct. lewkoniowa piękna 20 gr. 25 c.
Werbeny angielskie 100 ziarn. 8 c., Gwoździki pełne 100 ziar. 10 c chińskie 5 c.
Balsaminy kameliowe 100 z. 12 cnt., Rosabalsamy 100 z. 10 c., Lewkonie pełne 100 z. 8 c., zimowe 100 z. 8 c., Laki pełne 100 z. 10 c., Portulaki pełne 300 z. 10 c., Celosie 100 z. 5 c., Calceolarie piękne 500 z. 10 c., Cinerari 100 z. 6 c. Pierwiosnki chińskie 100 z. 10 cnt., Zinie pełne 100 z. 10 c., Astry pełne 100 z. 8 c., Astry Viktoria 100 z. 10 c., Cobeia scandens 10 z. 15 c. Petunie 300 z. 10 c.
6 gatunków ogórków inspektowych po 10 z. 35 c. 6 gatunków melonów 10 z. 40 c., 15 z. 12 c.
Róże pniowe od 85 c. do 1 złr., krzaczyste 4 i 5 letnich francuskich oryginalnych 1 złr.
Brzoskwiń 3 let. 1 złr., 1 rocznych 50 cnt., Morel sta. 50 c., Thuja pyramidal. 30 c. 100 z. 20 złr.
Jabłek wybornych gatunków z nazwiskami 3 let. 100 szt. 25 złr., a 1 roczny 100 szt. 15 złr.
Krzewów ozdobnych i pięknych 100 szt. 10 złr. 100 szt. 75 złr., Akacyj drzew 100 szt 15 złr.
Dziczki jabłonki 3 let. 100 szt. 2 złr. 50 ćt, Gruszek 3 let. 100 szt. 3 złr., Szparagów 3 let. 100 sztuk 1 złr. 20 c. (363 2 4)
Maliny nowe Sumit of Perfection, Surpasse Merveille, Surprise d'Automne, sztuką 10 c., 100 złr. 8.
Bukszpanu duży krzak 100 złr. 3 c. 50.
Truskawek nowych 100 złr. 1, 1000 złr. 7.

Gumniska p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu w zabudowaniu XX. Franciszkanów przy plantach.** (376-1-12)

Zdolnych reprezentantów

lub osób godnych zaufania posiadających do tego uzdolnienie, poszukuje pewien słynny dawny dom bankowy celem sprzedaży losów i papierów państwowych na spłaty we wszystkich takich miejscowościach, gdzie dotychczas albo wcale albo niedostatecznie jest zastąpiony — Warunki są pod każdym względem bardzo korzystne tak dla publiczności jak też dla pp. ajentów. Przez nadzwyczaj dobrane zestawienia losów mogą ajenci przy jakiej takiej pilności zebrać sebie łatwo wielki dochód. Te osoby, które swoją działalność dowieść lub zaręczyć mogą, będą szczególniej uwzględnione, w danym razie oddane im będą główne lub jeneralne ajencye.

Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje **dom bankowy B. Kramer w Pradze,** Brenntegasse 46 neu. (403-1-3)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(47-6-)

PLASTER ODPROWADZAJĄCY Z **THAPSIA** Da REBOULLEAU Przygotowany przez LEPERDRIEL

Ten nowy i silny środek therapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu **chorób piersiowych, reumatycznzch, bólach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** [41-4-6]

Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznéj i podpisu LEPERDRIEL et REBOULLEAU w Paryżu, rue Milton, 9.

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptece P. *Mikolascha*; w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego.*

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu, *8, ulica Vivienne.*

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(46-6-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Gretowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp, (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (83-7-)

SYROP PAGLIANO,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,** Tuchlauben Nr. 9.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz *Wydawnictwo dzieł katolickich* **w Krakowie, Rynek główny Nr. 17** poleca Szan. Publiczności:

Falkowski, Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce, tom I., cena złr. 3·60.

Listy o Galicyi do Gazety Polskiéj 1875—1876 r. Złr. 1·50

Tissot Wiktor, Podróż po zaborach pruskich, tłum. z franc. Złr. 1·65.

Słowo o stanowisku Polaków wobec sprawy wschodniéj. 30 c. (384 2-3)

Już wyszedł i rozesłany został *zeszyt Iszy* dzieła p. t.

Powszechne prawo prywatne austryac.

dla użytku podręcznego ułożył **Ignacy Szczęsny Czemeryński** D. P. O. *adwokat krajowy* we Lwowie, *wydanie drugie,* według najnowszego stanu ustawodawstwa przerobione i *zbiorem orzeczeń c. k. Sądu najwyższego uzupełnione.*

Dzieło całe wyjdzie 12—16 zeszytach o 4 do 5 arkuszy druku *cena* zeszytu 75 cent. *Dla prenumeratorów „Prawnika„ po 50 c.* Odbierając zeszyt I. opłaca się także ostatni.

Prenumerować można u *Autora,* lub w *Redakcyi „Prawnika"* (Lwów ulica Teatralna Nr. 10.) (379-2-3)

Zeszyt drugi jest w druku.

Prenumerata *„Prawnika"* wychodzącego rok VIII pod redakcyą *adwokata Dra Ignacego Czemeryńskiego* wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 c. w. a.

Obwieszczenie.

W depozycie Magistratu znajdują się znalezione pieniądze, jakoto: 18 rubli, 2 złr. i 1 pięciofrankówka.

Osoby przeto prawo własności do pieniędzy tych udowodnić mogące, zechcą się po odbiór takowych do Magistratu zgłosić. (381-2-3)

Magistrat Kraków 20 stycznia 1877.

Ogłoszenie konkursu

na posadę **rządcy** przy Samborskim szpitalu powszechnym, z płacą roczną 400 złr. w. a., z dodaniem wolnego pomieszkania, opału i ogrodu. (378-2-3)

Podania mają być do tutejszego urzędu gminnego do **15 marca b. r.** wniesione i w takowych wykazany wiek, religia, przynależność, znajomość języków krajowych i dotychczasowe zatrudnienie.

Sambor dnia 30 stycznia 1877 r.

W Wiedniu I. Kärntnerstrasse 48.

Główny skład

c. k. austr. węg. uprzywilejowanego i patentowanego

!Ocarina!

Hurtownie.  *Częściowo.*

Najnowszy instrument muzyczny przez pomnożone tony i poprawny kształt udoskonalony przez fabrykanta instrumentów T. Zacha, który mianowicie z powodu pięknego odznaczającego się tonu fletowego **szczególnie** się podobał i wedle nowo wyszłej szkoły (do własnego pouczenia się) w kilku godzinach nauczyć się można, wskutek czego każdy także niemuzykalny w krótkim czasie najpiękniejsze melodye grać może. Zwraca się uwagę **celem zapobieżenia pomyłek,** że wszelkie przez T. Zacha poprawne Ocariny znakiem przywileju są opatrzone.

Ceny oryginalne wedle strojenia i wielkości:

Nr. 0 najmniejszy	złr. 1·—	drukowana szkoła do własnego nauczenia c. 40 Zbiór melodyj Zeszyt 1 i 2 po 60 cnt. Kwartety 80 cnt.
„ 1 „ . .	złr. 1·50	
„ 2 primo . .	złr. 2·—	
„ 3 sekund . .	złr. 2·50	
„ 4 terc. . .	złr. 3·—	
„ 5 kwart . .	złr. 4·—	

Większe Ocariny od złr. 6 do złr. 20.

Uwaga. Ocarina podaje wyłącznie każdemu muzykalną naukę i nadaje się szczególnie do **akompaniamentu fortepianu,** a za **czyste strojenie tonów** poręcza się

Zamówienia zamiejscowe wykonane będą za zaliczką lub za gotówkę odwrotnie, — **odprzedającym rabat.** (185-2 5)

Ocarina Haupt-Depot:

M. KLINGL, Wien, I. Kärtnerstrasse 48, (nächst der Elisabethbrücke).

Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.

Pâte Codéine Tolu Zed

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

w Paryżu, rue Drouot, 22.

We LWOWIE, w aptece P. Mikolasch; w KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE, w skład. Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

(52-14-)

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela. (316-5-)

Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.

J. Weiszlitz,

ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Polecenie.

Przed kilkoma tygodniami otrzymałem od **E. Kricki & Schweiger** z **Wiednia,** Kohlmarkt Nr. 2 „zur weissen Taube", bardzo piękne **ornaty** i nie drogie. Przeto polecam zarządcom kościołów tę fabrykę ornatów.

Rzeszów. (243-10-12)

X. Jan Gruszka, proboszcz.

Mieszkanie składające się z dużego frontowego pokoju z alkową i kuchnią, zaraz do wynajęcia obok Kasy Oszczędn. przy ul. pod Nową Bramą. (448-2-3)

HANDEL

W. Kotajnego (dawniéj M. Dworski)

Rynek Nr. 14,

poleca swój dobrze zaopatrzony SKŁAD PAPIERU, KSIĄG HANDLOWYCH sławnéj fabryki Rollingera, najlepszego papieru rysunkowego do planów, NOTATEK, KOPERT i wszelkich rekwizytów piśmiennych, po najumiarkowańszych cenach.

Towary zaś galanteryjne sprzedaje niżéj cen fabrycznych.

Nadszedł także świeży transport najlepszéj MASY WOSKOWEJ NA PODŁOGI. (362-5-6)

☞ Tenże handel załatwia wszelkie interesa komisowe, wizy, dokumentów i paszportów w jaknajkrótszym czasie.

Les garçons peuvent être admis dans une famille à Breslau à des conditions fort modérées; ecoles dans le voisinage. Surveillance consciencuse, tant pour l'étude que pour la conduite et soin maternelle.

S'adresser Mdme *Frotzen,* Breslau, Mauritiusplatz No 10a. (200-2 2)

Do sprzedania

w Krakowskiem **bardzo ładny dom** w rodzaju willi, ładny ogród i należące do tego kilkadziesiąt morgów roli, oraz zabudowania gospodarcze. — Wiadomość u Wgo *S. Majerskiego* w księgarni WP. *Nowoleckiego* w Krakowie. (352 3-5)

Rządca ekonomiczny posiadający dokładną praktykę gospoda czą i leśnictwo — życzy sobie przyjąć obowiązek w Galicyi lub Królestwie, na ordynaryą od 1 kwietnia 1877 r — Wiadomości udzieli Kantor *Fr. Mikulskiego* w Krakowie. (344-2-2)

Do wydzierżawienia wieś

obok kolei położona. Powierzchnia 580 morg. pszenicznéj gleby. Dom mieszkalny, dobre budynki. Informacya pod lit. **W. G. H.** poste restante **Przemyśl.** (342-3-3)

Rozalia Berman z Wiednia

ma zaszczyt donieść, że w Krakowie **przy ulicy Św. Józefa** w kamienicy p. Chmurskiej na pierwszem piętrze, otworzyła

salon mód

i poleca się uprzejmie do robót damskich i dziecinnych, jak również gotową jest udzielać nauki kroju i przyjmować różne materye do plisowania na maszynie najnowszej konstrukcyi. (335-3-3)

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (192-91-100)

Herbatę, rum i wino

hurtownie i częściowo, najlep. i najtaniéj sprzedaje

A. M. Mandl

król. pruski dostawca dworu w **Bernie** (Brünn).

Ros. herbata familijna od złr. 1·30 do złr. 3·50 za ½ kilo.

Karawanowa herbata mandarynowa od złr. 4 do złr. 7 za ½ kilo.

Proch herbaciany najlepszy po złr. 1·25 za ½ kilo. (2862 22-30)

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

Bez bólu

i bez wstrzymywania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, ☞ **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kilę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (172 20 100)

Czcionkami Drukarni „CZASU", Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.